REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 24 MARCA 1949 ROKU — Nr. 81 (1647)

5 odpowiedzi ministra Clementisa na pytania Kingsbury Smitha

Stanowisko obozu pokoju wobec paktu atlantyckiego

PRAGA, 22.3. (PAP). — Jak donosi agencja CKT, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Vladimir Clementis, odpowiedział w poniedziałek dyrektorowi europejskiego oddziału agencji „International News Service" Kingsbury Smithowi na następujące pytania:

Pytanie: Jakie stanowisko, Pańskim zdaniem, zajmą narody Czechosłowacji i Europy Wschodniej wobec paktu atlantyckiego?

Odpowiedź: Narody Czechosłowacji i Europy Wschodniej — a do tego pojęcia włącza Pan oczywiście wszystkie państwa demokracji ludowej i Związek Radziecki, który znajduje się jednak również w Azji — już od początku wszczętej w tej dziedzinie kampanii zajęły wobec paktu atlantyckiego takie stanowisko, które wyraźnie świadczy o tym, iż: 1) traktują one ten pakt jako groźbę dla pokoju i uważają, że jest on sprzeczny z duchem Karty ONZ, 2) zamierzają one jednak kontynuować swą pokojową pracę, której poświęcają prawie wszystkie swe zasoby, 3) wreszcie dążą one w dalszym ciągu do osiągnięcia porozumienia między narodami miłującymi pokój i do zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

II P.: Zachodni mężowie stanu podkreślają obronny charakter paktu. Czy podziela Pan ich pogląd, a jeśli nie, to dlaczego?

O.: Nie, nie podzielam ich poglądu. Nie tylko dlatego, że od chwili rozpoczęcia „zimnej wojny" wygłoszono tyle mów o całkowicie odmiennym charakterze, lecz i dlatego, że — co chciałbym znów podkreślić — nie chodzi o słowa, na które się Pan powołuje, lecz o czyny. Otóż faktem bezspornym jest, że przygotowania wojskowe, zwłaszcza w USA, nie mają charakteru obronnego, lecz agresywny.

III. P.: Jak Pan uważa — czy pakt zwiększy czy też zmniejszy niebezpieczeństwo wojny?

O.: Jeśli nie zwiększy, to napewno nie zmniejszy.

IV. P.: Powiedział mi Pan niegdyś, że Pan nie wierzy, by wojna była nieunikniona. Czy jest Pan nadal tego zdania?

O.: Tak, gdyż siły pokoju stale przeważają nad siłami wojny.

V. P.:Czy sądzi Pan teraz, po ogłoszeniu paktu atlantyckiego, że byłoby celowe spotkanie generalissimusa Stalina z prezydentem Trumanem lub z przedstawicielami 4 wielkich mocarstw?

O.: Nie widzę właśnie w obecnej chwili za — proszę wybaczyć mi to wyrażenie — dolarową kurtyną żadnego szczerego pragnienia odbycia takiego spotkania lub takich spotkań. Z drugiej strony pakt atlantycki nie rozstrzygnął naturalnie ani jednego z aktualnych problemów polityki światowej. Przeciwnie, problemy te można rozstrzygnąć drogą umów dwustronnych lub wielostronnych między odnośnymi państwami. Gdyby jednak doszło do skutku takie spotkanie lub takie spotkania, byłoby niewątpliwie rzeczą rozsądną pozostawić na uboczu takie narzędzia jak bomba atomowa i pakt atlantycki.

Na apel huty „Kościuszko"

Żywiołowy odzew świata pracy

Na podjęty na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej apel huty „Kościuszko" zaczynają napływać dalsze wiadomości o zobowiązaniach oszczędnościowych i przedterminowego wykonania planów. Pierwsi na apel pośpieszyli hutnicy i górnicy.

W HUCIE BANKOWEJ na zgromadzeniu 3 i pół tysiąca robotników i robotnic oddział stalowni postanowił wypełnić swój plan na dzień 10 grudnia rb., wielkie piece, walcownia, młotownia i t. zw. akcesoria — na dzień 15 grudnia rb. Robotnicy zobowiązali się zaoszczędzić w ramach planu finansowo-gospodarczego 525 milionów zł.

W HUCIE „POKÓJ" 6 tysięcy robotników i pracowników uchwaliło wykonanie planu produkcji do dnia 15 grudnia i wyprodukowanie do końca roku 20 tys. ton stali surowej ponad plan, postanawiając zaoszczędzić z planu finansowo-gospodarczego huty na r. b. 1 miliard zł.

Nadto robotnicy huty „Pokój" postanowili wyprodukować, dla uczczenia Święta Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących, 8 tysięcy ton stali ponad plan, 2 tysiące 500 ton dźwigarów ciężkich, 1.000 ton blachy cienkiej na dzień 1 maja. Dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN postanowiono uruchomić całkowicie nowy zespół maszyn do 22 lipca br.

W KOPALNI „EMA" W RYBNIKU ponad 2.500 górników zobowiązało się wykonać plan trzyletni do 10 listopada. Zadania produkcyjne na rok bieżący postanowili górnicy wypełnić do 15 grudnia br. i osiągnąć w ogólnym wydobyciu w roku bież. 1 milion ton węgla.

Ponadto dla uczczenia 1 maja postanowiono uzyskać dodatkową nadwyżkę 15 tys. ton węgla, a dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego 27 tys. ton węgla.

W HUCIE „BATORY" na ogólnym zgromadzeniu postanowiono wykonać plan trzyletni do dnia 30 września br., zaś plan na rok bieżący do 1 grudnia br. oraz zaoszczędzić 520 milionów zł przez zwiększenie wydajności pracy, lepsze wykorzystanie czasu pracy oraz racjonalne zużycie surowców.

Dla uświetnienia Święta 1 Maja robotnicy walcowni blachy grubej zobowiązali się podnieść produkcję, walcownia rur zobowiązała się wykonać dla przemysłu naftowego 150 ton specjalnych rur wiertniczych, walcownia stali — 16 ton stali szybkotnącej, przy jednoczesnym podniesieniu produkcji o 23 proc., a inspekcja maszyn zadeklarowała ukończenie do 1 maja, nowej tysiąctonowej prasy dla młotowni.

ZAŁOGA PRZODUJĄCEJ W DĄBROWSKIM ZJEDNOCZENIU PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO KOPALNI „SOSNOWIEC", która zdobyła sztandar współzawodnictwa pracy, postanowiła wykonać trzyletni plan produkcji do dnia 31 października br., a plan roczny do 3 grudnia br. oraz zwiększyć projektowane oszczędności z sumy 14,5 miliona do 20 milionów zł.

NAJWIĘKSZE W POLSCE PAŃSTW. ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO NR 1, zobowiązały się rozszerzyć zaprojektowany przez administrację plan oszczędności o 16,3 proc. do wysokości 466.104.000 złotych, wykonać przedterminowo do dnia 3 grudnia roczny plan produkcji i dać do końca roku ponad plan 550.000 kg przędzy średniej, 44.000 kg przędzy cienkiej, 88.000 kg przędzy odpadkowej, 3 miliony metrów surowych tkanin bawełnianych, wykończyć we własnej wykończalni 5 mln. metrów tkanin bawełnianych. Jednocześnie załoga zobowiązała się podnieść jakość produkowanych towarów z 70 proc. I-go gatunku, obecnie do 83 proc. towaru najwyższej jakości oraz obniżyć ilość braków z 5 proc. do 3 proc.

Robotnicy przemysłu papierniczego postanowili zaoszczędzić blisko 850 mln. zł.

Z dalszych zgłoszeń wymieniamy m. in.: Zakłady Chorzowskie, szereg fabryk przemysłu białostockiego, dział przeładunków morskich Centrali Węglowej w Gdańsku, pracowników Urzędu Morskiego, Stoczni Szczecińskiej, Stoczni Gdyńskiej, parowozownia Warszawa Odolany, fabryki dawniej Bracia Borkowscy, Centralnego Przemysłu Tytoniowego i in.

Oświatowcy wrócili z ZSRR

W dniu 21 bm. w godzinach popołudniowych, powróciła do Warszawy z podróży do ZSRR, delegacja polskich pracowników oświatowych z min. oświaty St. Skrzeszewskim.

Radziecki komendant Berlina o nowej „reformie walutowej"

BERLIN, 22.3 (PAP). Radziecki komendant Berlina płk. Jelizarow, stwierdził, że ostatni manewr walutowy mocarstw zachodnich w Berlinie dowodzi, iż dążą one do całkowitej izolacji zachodniej części miasta. Tego rodzaju polityka mocarstw zachodnich szkodzi jedynie interesom i gospodarce zachodnich sektorów Berlina, natomiast w najmniejszym stopniu nie może zaszkodzić walucie strefy wschodniej. Wydane przez władze zachodnie przepisy stwarzają sztuczne zapory w wielu dziedzinach życia publicznego oraz narażają na poważne straty tych mieszkańców zachodnich sektorów, którzy zatrudnieni są w sektorze wschodnim.

Komendantura radziecka uważa w dalszym ciągu za niezbędne utrzymanie jedności walutowej tak w Berlinie jak i w całych Niemczech. Chcąc przyjść z pomocą mieszkańcom zachodnich sektorów Berlina, radziecki zarząd wojskowy nie zamierza podjąć jakichkolwiek kroków, któreby ludności tej utrudniały posługiwanie się marką wschodnią na obszarze radzieckiego sektora Berlina i radzieckiej strefy Niemiec.

Delegacja rządu Albanii przybyła do Moskwy

MOSKWA, 22.3 (PAP). 21 marca przybyła do Moskwy delegacja rządowa Albańskiej Republiki Ludowej z premierem, generałem Enver Hodżą na czele. Delegację przywitali: wicepremier rządu ZSRR — Mikojan, min. spraw zagr. — Wyszyński i inni.

Premier Hodża wygłosił przed mikrofonem na lotnisku przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Przybyliśmy do Moskwy, z ramienia rządu i narodu albańskiego, by pogłębić i rozszerzyć jeszcze bardziej stosunki gospodarcze, które nas łączą ze Związkiem Radzieckim. ZSRR okazywał i okazuje nam wielką i bezinteresowną pomoc.

Widzimy, że imperialiści montują agresywne pakty przeciwko obozowi socjalizmu i pokoju. Lecz nasz mały naród nie obawia się pogróżek imperialistów i ich satelitów, którzy krążą wokół naszych granic, ponieważ naród nasz walczy o sprawiedliwość, ponieważ nienawidzi wojny i walczy o pokój.

Delegacja ZSRR, Ukrainy i Białorusi na sesję ONZ

MOSKWA, 22.3 (PAP). Rada Ministrów ZSRR wyznaczyła delegację radziecką na drugą część trzeciej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, która rozpoczyna obrady 5-go kwietnia w Nowym Jorku — w następującym składzie: przew. w-min. spraw zagr. — Gromyko, członkowie: w-min. spraw zagr. — Malik; amb. ZSRR w Londynie Zarubin; amb. ZSRR w Waszyngtonie Paniuszkin; zast. delegata ZSRR w Radzie Bezp. Carapkin.

21 marca Gromyko udał się do Nowego Jorku.

Delegacja Republiki Ukraińskiej: Przew. zast. delegata USRR w Radzie Bezpieczeństwa — Tarasenko. Członkowie: Demeczenko, Gałagan i Kowalenko.

Delegacja Republiki Białoruskiej: przew. wicepremier i min. spraw zagr. Kisielew. Członkowie: Smoliar, Stepanenko, Chomuśko. 21 marca Kisielew udał się do Nowego Jorku.

30 rocznica proklamowania Węgierskiej Republiki Rad

BUDAPESZT, 22.3 (PAP). W [illegible] 21 bm. obchodzono uroczyście na Węgrzech 30-rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Radzieckiej. Na posiedzeniu parlamentu przewodniczący Nagy wygłosił przemówienie, poświęcone wspomnieniom sprzed 30 lat.

Zastępca generalnego sekretarza węgierskiej partii pracujących — Marosan, oświadczył m. in.: „Ślubujemy, że będziemy strzec blasków wspomnień Węgierskiej Republiki Radzieckiej, że będziemy strzec jak źrenicy oka jedności naszej partii. Ślubujemy, że pozostaniemy wierni ideom, które reprezentowała Węgierska Republika Radziecka".

Apel KPF przed drugą turą wyborów

PARYŻ, 22.3 (PAP). W związku z drugą turą wyborów do władz samorządowych, które odbędą się najbliższej niedzieli, komunistyczna partia Francji opublikowała apel do wyborców. Apel stwierdza, że pierwsza tura wyborów przyniosła: 1) zwycięstwo partii komunistycznej, która znalazła się na czele wszystkich partii oraz 2) porażkę partiom tzw. trzeciej siły, które straciły wiele głosów na korzyść ugrupowania de Gaulle'a.

Komunistyczna partia Francji oświadcza, że w drugiej turze wyborów członkowie jej głosować będą jedynie na tych kandydatów, którzy potępiają agresywny pakt atlantycki.

PARYŻ, 22.3 (PAP). Prasa francuska poświęca w dalszym ciągu wiele uwagi wynikom pierwszej tury wyborów kantonalnych. Podkreśla się, że francuska partia komunistyczna, mimo gwałtownej nagonki antykomunistycznej — nie tylko zachowała pozycję pierwszej i największej partii politycznej Francji, lecz zdobyła większą ilość głosów, niż w wyborach kantonalnych w roku 1945.

Pogrzeb pierwszej ofiary paktu atlantyckiego we Włoszech

RZYM, 22.3 (PAP). 19 bm. w Terni odbył się pogrzeb 20-letniego robotnika stalowni Luigi Trastuli, zamordowanego przez policję włoską za to, że usiłował wraz z towarzyszami wziąć udział w demonstracji przeciwko paktowi atlantyckiemu. Pogrzeb przekształcił się w nową demonstrację przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Młodzież radziecka pozdrawia młodzież świata

MOSKWA, 22.3 (PAP). Wiceprzewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej — Bogatyriew, stwierdził, że w roku bieżącym młodzież demokratyczna całego świata obchodzi swe uroczyste święto pod znakiem wzmożonej aktywności i zdecydowanej walki o utrwalenie pokoju. Młodzież Związku Radzieckiego całkowicie popiera walkę młodzieży demokratycznej w obronie interesów młodego pokolenia przeciw podżegaczom wojennym oraz zacieśnia węzły współpracy z młodzieżą demokratyczną na całym świecie".

Młodzież radziecka — powiedział na zakończenie Bogatyriew — pozdrawia serdecznie z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży wszystkich przyjaciół za granicą, walczących o postęp, wolność i niepodległość narodową.

Krajowa narada w związku z Kongresem Pokoju

W dniu 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego w Warszawie Krajowa Narada zwołana w związku z Kongresem Pokoju w Paryżu. Narada zwołana została przez Biuro Międzynarodowego Komitetu Łączności w obronie pokoju. Wezmą w niej udział przedstawiciele świata pracy, nauki, kultury i sztuki.

W imię dobra ogółu

Kraj domaga się od kościoła unormowania stosunku z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego

„Nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali swoją duszpasterską działalność dla podrywania ofiarnego wysiłku i twórczej pracy narodu, budującego dobrobyt i szczęście ojczyzny.

Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał nadal z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Domagamy się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego".

Taką uchwałę powziął zasłużony dla odbudowy stolicy zespół robotników i pracowników, zatrudnionych przy budowie trasy W—Z, na wielkim wiecu, poświęconym omówieniu oświadczenia Rządu w sprawie stosunku Państwa do Kościoła.

To stanowisko budowniczych nowej Warszawy podziela cały świat pracy Odrodzonej Polski, jak to świadczą dalsze uchwały wieców, odbywających się na terenie całego kraju.

„Pragniemy, aby Kościół korzystał z całkowitej swobody w sprawach religii, natomiast przeciwstawiać się będziemy antyludowym wystąpieniom reakcyjnej części kleru" —

głosi uchwała, powzięta na wiecu robotników Państw. Fabryki materiałów budowlanych w Pruszkowie.

Robotnicy Państw. Fabryki im. Gen. Świerczewskiego domagają się, by

„władze kościelne unormowały stosunki z Rządem R. P. w sposób najbardziej zgodny z interesami narodu, państwa i religii".

W WOJ. KRAKOWSKIM solidarność ze stanowiskiem Rządu, sprecyzowanym przez min. Wolskiego, wyrazili pracownicy fabryk krakowskich „Zieleniewski", „Rydłówka", Zeck", „Kubel", zespoły kopalń „Janina", „Zbyszek" i „Artur", chłopi ze wsi Lipowo, Byczyna, Myślakowice i Surkowice.

W WOJ. ŁÓDZKIM masowe wiece w tej sprawie odbyły się w zakładach pracy i po wsiach, a wielotysięczne rzesze wyraziły uznanie dla spokojnej pełnej godności polityki Rządu, potępiając reakcyjne stanowisko części kleru.

W KATOWICACH m. in. zabrzmiał mocny głos protestu przeciw aktom dywersji ze strony nieprzychylnej narodowi części duchowieństwa.

W LUBLINIE manifestowało solidarność z Rządem ponad 7 tysięcy robotników Państw. Fabryki Maszyn Rolniczych, w Państw. Fabryce Obuwia im. Mariana Buczka, Dyrekcji Kolei Państwowych, Zarządu Miejskiego i „Lubelskiej Spółdzielni Spożywców".

W GDAŃSKU zebranie ciała naukowego Politechniki Gdańskiej powzięło uchwałę treści następującej:

„Wzywamy episkopat polski do zmiany kościelnej organizacji terytorialnej w woj. gdańskim w tym kierunku, aby znieść organizację, przystosowaną do byłego „Freistaatu Danzig" i przystosowania jej do polskiego podziału administracyjnego".

Również zebrania odbyły się w stoczni gdyńskiej, w warsztatach głównych PKP na Trojanie i w innych większych warsztatach pracy.

W ŻYRARDOWIE na wielkim wiecu zabrał głos Stefan Kubera, b. żołnierz II korpusu. Wspominając swój pobyt we Włoszech i Francji, opowiedział on zebranym, jak odnosili się księża do powracających do kraju. „W kazaniach swych twierdzili, że rodziny nie chcą powrotu synów i ojców, a nawet modlą się o to, by pozostali oni na Zachodzie. Nieprawdziwymi pogłoskami o tym, co się dzieje w kraju, siali niepokój i występowali przeciw Polsce Ludowej. Dziś jeszcze wielu naszych braci pracując ciężko w kopalniach angielskich, czy na polach argentyńskich, zawdzięcza to propagandzie reakcyjnej części kleru".

Oszczędzamy

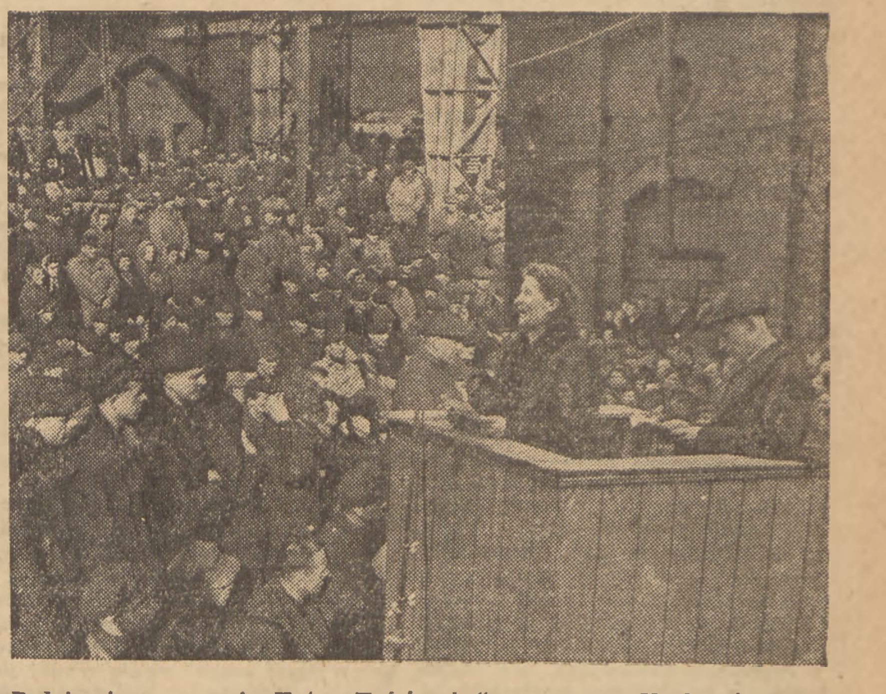

Podejmując wezwanie Huty „Kościuszko" rzucone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie, załoga Huty „Bankowej" na zebraniu, które odbyło się w poniedziałek 21 b.m. uchwaliła jednomyślnie roczny plan produkcji stalowni wykonać na dzień 10 grudnia b.r. Wielkie piece, walcownia, młotownia i dział akcesoriów wykonają plan na dzień 15 grudnia, a dział odlewniczy na 30 grudnia b. r. Jednocześnie w ramach ogólnego planu finansowo-gospodarczego załoga Huty zobowiązała się zaoszczędzić 525 milionów złotych. Na zdjęciu robotnicy w hali fabrycznej w czasie wiecu. Przemawia przedstawicielka Ligi Kobiet Koralewska.

Henryk Kassyanowicz

Dokument siły, czy... słabości?

Twórcy paktu płn.-atlantyckiego woleliby niewątpliwie uniknąć konfrontacji jego celów z celami akcji na rzecz pokoju. Sprzeczności są jednak zbyt oczywiste, i trudno je pominąć milczeniem. W tekście paktu roi się od takich terminów, jak agresja, sztaby obrony, konsolidacja sił zbrojnych, akcja interwencyjna, co nie pozostawia wątpliwości że chodzi tu wyłącznie o układ militarny, wojskowy.

Pozostawałoby więc przeprowadzenie na użytek polskiego czytelnika dowodu prawdy, że jest to zarazem układ agresywny. Ograniczając więc dyskusję do tych ram, zapytajmy na wstępie — przeciw komu pakt ten jest skierowany?

Twórcy układu nie wymieniają napastnika. Pod pojęcie agresji w interpretacji rzeczników paktu może być podciągnięta wszelka działalność sprzeczna z celami obecnej polityki amerykańskiej. Z drugiej zaś strony wszelka akcja służąca celom polityki amerykańskiej może być wyinterpretowana jako „obrona pokoju". Tak więc np. Acheson w komentarzu do układu stwierdza wyraźnie, że wewnętrzna działalność polityczna partii komunistycznych w poszczególnych krajach domagających się uniezależnienia od dyrektyw amerykańskich może uprawnić Stany Zjednoczone do interwencji na podstawie paktu.

Jest to motyw wyraźnie imperialistyczny. Jest bowiem jawnym oszustwem określanie jako „agresji wewnętrznej" legalnej walki partii komunistycznych Europy zachodniej w ramach konstytucyjnych o postęp i wyzwolenie kraju. Natomiast właśnie agresją byłaby wszelka zbrojna akcja z zewnątrz, uniemożliwiająca tę legalną walkę i stanowiąca przy tym — jak to miałoby miejsce np. we Francji i Włoszech — brutalne pogwałcenie woli znacznego odłamu społeczeństwa tych krajów.

To jest jeden moment, określający cele paktu atlantyckiego. Drugim czynnikiem, charakteryzującym istotę układu jest fakt, że jego sygnatariusze na skutek swoiście wyinterpretowanego pojęcia regionalizmu mogą być wplątani w konflikt jak najdalszy od ich własnego kręgu zainteresowań.

Min. Bevin zamierza jak sam oświadczył, włączyć do „regionu" paktu atlantyckiego również Grecję i kraje między Turcją i Persją.

Należałoby więc zapytać jakie istotne interesy, jakie wspólne „regionalne" cele łączą np. Norwegię i Turcję. Ale to jest niewątpliwie pytanie, na które trudno byłoby dostać pozytywną odpowiedź. Tym bardziej zaś ciężko byłoby elokwentnym rzecznikom paktu atlantyckiego wytłumaczyć tego rodzaju zagadkę geograficzną jak umieszczenie w jednym regionie Kanady i Holandii lub Belgii.

Natomiast nie potrzeba wiele zachodu, by udowodnić, że układ na którego podstawie Stany Zjednoczone lub Anglia mogłyby zmobilizować w obronie swych interesów na Bliskim Wschodzie armie swych sygnatariuszy jest układem broniącym imperialnych interesów tych dwóch państw. Ponad to, jak wiadomo, twórcy paktu płn.-atlantyckiego zamierzają powiązać go w najbliższej przyszłości z systemem podobnych „regionalnych" układów jak np. pakt Pacyfiku. W ten sposób Stany Zjednoczone jako sygnatariusz tego ostatniego paktu uwikłane w jakiś konflikt, wciągają weń praktycznie biorąc także swoich europejskich sojuszników.

Szczególnie charakterystyczny jest fakt, że traktat nakłada na jego sygnatariuszy obowiązek wspomagania Stanów Zjednoczonych w ich polityce na terenie Niemiec. Polityka ta dążąc do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego, do uczynienia z Niemiec napowrót dawnego „żandarma Europy" stoi w oczywistej sprzeczności z interesami krajów niedawnej koalicji antyhitlerowskiej, stoi również w sprzeczności z układem anglo-francuskim, mającym zapobiec odrodzeniu imperializmu niemieckiego.

A oto pakt atlantycki sprawia, że niedawny agresor w sojuszu ze swymi ofiarami wprzęgnięty został w rydwan polityki amerykańskiej. Ponieważ zachodnie Niemcy są tym jednym z niewielu europejskich partnerów amerykańskich, którzy mogą stawiać warunki, jasne jest, iż każą sobie zapłacić odpowiednią cenę. Zadanie zwrotu polskich ziem zachodnich wysunięte — jak donosi dziennik „Der Abend" — ze strony militarystów

(dokończenie na str. 2)

Walutowa dywersja

Zachodnie mocarstwa okupacyjne ogłosiły w niedzielę po południu, że wprowadzają t. zw. markę zachodnią jako jedyny obowiązujący środek płatniczy w zachodnich sektorach Berlina. Dotychczas w sektorach tych kursowały swobodnie marki wschodnie emitowane w zachodniej strefie Niemiec i marki zachodnie. W ten sposób, zachodnie władze okupacyjne dokonały dalszego kroku zmierzającego do gospodarczego podziału miasta. Berlin pod względem administracyjnym, politycznym i ekonomicznym przestał być wskutek polityki anglosaskiej — jednym miastem, a stał się praktycznie dwoma miastami.

Jeżeli piszemy, że stało się to wskutek polityki anglosaskiej, to powołajmy się na oświadczenie komitetu ekspertów, utworzonego przez ówczesnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa argentyńskiego ministra spraw zagranicznych dr. Juana Bramuglię na ostatniej paryskiej sesji Walnego Zgromadzenia ONZ. Komitet ten orzekł, że jego propozycja w sprawie uregulowania problemu waluty w Berlinie została odrzucona przez Stany Zjednoczone.

Taki rozdział miasta, który bez literackiej przesady można nazwać rozdarciem żywego organizmu musi oczywiście wprowadzić nieopisany chaos. W wyniku posunięcia anglo - saskiego w Berlinie powstają cztery kategorie mieszkańców: ci, którzy mieszkają w sektorach zachodnich i w tych sektorach zaopatrują się w żywność i inne artykuły, ci, którzy mieszkają w sektorach zachodnich, ale zaopatrują się w sektorze sowieckim, ci, którzy pracują w sektorze sowieckim, ale zaopatrują się w żywność w sektorach zachodnich i wreszcie ci, którzy i mieszkają i pracują w sektorze radzieckim.

Dla trzech pierwszych kategorii Anglosasi wydali szereg zarządzeń, regulujących stosunek marek wschodnich i zachodnich przy wypłatach. Zarządzenia te jednak nie usuną chaosu, a jeszcze bardziej go pogłębią. Przy tym, co za szalone możliwości kombinacji dla wszelkiego rodzaju czarnogiełdziarzy! Jak bardzo skomplikowane stanie się codzienne życie przeciętnego berlińczyka, jaki bałagan zapanuje w tramwajach autobusach i kolejce podziemnej, jak bardzo zahamowane zostanie życie gospodarcze — można z łatwością przewidzieć.

Jak doniosła wczoraj rozgłośnia brytyjska, koła zachodnie w Berlinie uważają, że po wprowadzeniu marki zachodniej jako wyłącznego środka płatniczego, Berlin zachodni zwiąże się ściślej ze strefami zachodnimi. Twierdzenie to nie może się utrzymać w świetle istniejącej sytuacji. Po pierwsze Berlin związany jest ze strefami zachodnimi tylko cienkim „mostem powietrznym". Trudno sobie wyobrazić normalne stosunki handlowe, których jedynym środkiem komunikacji jest samolot. Po drugie — Berlin leży w strefie sowieckiej i związany jest z nią w najbardziej naturalny sposób jaki sobie można wyobrazić. W istniejących warunkach miasto to może zacieśnić stosunki handlowe tylko z tą strefą. Wygląda to zupełnie tak, jak gdyby na przykład San Marino, maleńka republika leżąca we Włoszech, chciała się oprzeć nie na gospodarce włoskiej, ale powiedzmy szwedzkiej. Ostatnie posunięcie Anglosasów w Berlinie wcale tych stosunków nie ułatwiło.

Anglosasi gwarantując wyłączność marce zachodniej w swych sektorach liczyli oczywiście na jakąś korzyść. Ponieważ gospodarczo wprowadzenie tej marki przynosi chaos, o czym poważniejsi obserwatorzy zachodni szczególnie o wykształceniu ekonomicznym muszą oczywiście wiedzieć — należy przypuszczać, że korzyść ta miała mieć charakter polityczno-moralny. Przez rzekome finansowe związanie zachodnich sektorów Berlina z zachodnimi strefami Niemiec Anglosasi pragnęli prawdopodobnie pokazać ludności zachodnio - berlińskiej, że „w razie czego" myślą o niej poważnie. Chodziło o „zwiększenie ufności" jeżeli już nie można było zwiększyć racji żywnościowych.

Zwykłe spojrzenie na mapę wykazuje natychmiast, jak iluzoryczne i bezwartościowe jest to poparcie. Zresztą, jak pisze „Times" i ta pociecha jest złudna. Autor ustosunkowany przychylnie do nowego dekretu stwierdza jednak, że przyniesie on dodatkowe obciążenie mostu powietrznego.

Tak więc, posunięcie amerykańskie, bo Amerykanie byli tu głównymi inspiratorami, nie jest w gruncie rzeczy niczym więcej jak tylko gestem, który przechodząc do porządku dziennego nad sytuacją gospodarczą miasta, kładzie ostatecznie kropkę nad i w polityce USA w Niemczech.

(ZB)

Daremne są wysiłki titowców

Wywiad korespondenta PAP z rzecznikiem MSZ Albanii

TIRANA 22.3 (PAP). Prasa tutejsza ogłosiła odpowiedzi rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Albanii na pytania Jerzego Drewnowskiego, korespondenta Polskiej Agencji Prasowej (PAP).

Na pytanie o cele polityczne polityki, uprawianej ostatnio przez klikę Tito w stosunku do Albanii, rzecznik udzielił następującej odpowiedzi:

Podczas wojny naród albański i narody Jugosławii walczyły o zwycięstwo wspólnej sprawy, co pogłębiło ich przyjaźń. Obecnie jednak trockiści jugosłowiańscy, w swej wrogości wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, podjęli bezwzględną kampanię przeciwko Albanii, używając zbrodniczej [illegible] wojennych, dopuszczając się [illegible] i szantażu oraz popełniając wciąż akty prowokacji. Używają oni przy tym metod czysto imperialistycznych.

Celem tej kampanii, rozpętanej przez machinę propagandową Dżilasa, jest oszukanie ludu jugosłowiańskiego, wpojenie weń nienawiści przeciwko naszemu narodowi oraz wywoływanie [illegible] wrogości między obu naszymi krajami.

Wszystkie te wysiłki trockistów są jednak daremne, ponieważ naród jugosłowiański doskonale rozumie, iż Albania nie ma nic wspólnego z imperializmem, współpracuje natomiast ściśle ze Związkiem Radzieckim, podczas gdy klika Tito odnosi się wrogo do Związku Radzieckiego, a łączy się z imperialistami.

Korespondent PAP zapytał o perspektywy rozwoju współpracy i pogłębienia przyjaźni między Polską a Albanią.

W odpowiedzi rzecznik albańskiego MSZ oświadczył:

Po wojnie Polska, jako jeden z pierwszych krajów, uznała demokratyczny rząd Albanii i zajęła wobec niego braterskie stanowisko. Powinniśmy pogłębić przyjaźń i rozszerzyć współpracę gospodarczą, a mamy w tym kierunku możliwości, jakie dotychczas nigdy jeszcze nie istniały. Podpisana między naszymi krajami umowa handlowa świadczy o tym, że kroczymy właśnie taką drogą. Przykładem tego jest również fakt przyjęcia na polskie wyższe uczelnie wielu studentów albańskich.

Wierzymy, że nasze stosunki będą zacieśniały się coraz bardziej, dając obu narodom krajom wielkie korzyści. Siła gospodarcza Polski stanowi istotną pomoc dla rozwoju gospodarczego Albanii.

Dbałość o maszyny

W podanym przez nas wczoraj tekście przemówienia wicemin. Szyra jeden z ustępów uległ wskutek omyłki korektorskiej zniekształceniu. Wobec tego ustęp ów zamieszczamy w brzmieniu dosłownym.

„W ustroju kapitalistycznym wprowadza się nową maszynę, o ile jej wykorzystanie przynosi większy zysk lub chroni od konkurencji. Jeśli tak nie jest, jeśli zysk miałby się zmniejszyć, kapitaliści gotowi byliby nawet wyrzucić maszyny i wrócić do okresu pierwotnej eksploatacji niewolników.

Stosunek ten powoduje po 1-sze — ograniczenie wprowadzenia nowych maszyn, po 2-gie — wyrzucenie i niszczenie maszyn przed ich fizycznym zużyciem, po 3-cie — ograniczenie produkcyjności urządzeń, po 4-te — jaskrawą nierównomierność w wykorzystywaniu urządzeń.

Pojęcie „moralnego zużycia maszyn" charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. W ustroju socjalistycznym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny do technicznie możliwego poziomu jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji. Oto co pisał na ten temat w „Prawdzie" z dn. 6 grudnia 1943 r. dyrektor fabryki samochodów im. Stalina — Michaczew.

W pojęciu naszych inżynierów popularny był termin „moralnie przestarzałe urządzenie". Myśmy zerwali nasze „moralnie przestarzałe" obrabiarki, zebrali setki takich obrabiarek marnujących się, jako rzekomo nieprzydatne [illegible] niektórych moskiewskich przedsiębiorstw i zajęli się ich odmłodzeniem. Wyposażenie tych urządzeń w nowe części przyrządy obaliło teorię o „moralnie przestarzałych obrabiarkach". Za każdym razem kiedy technika idzie naprzód, trzeba zmieniać wyposażenie, ulepszać je technicznie bardziej doskonałym".

Oświadczenie delegatów polskich na nowojorski Kongres Intelektualistów

Dalsze zgłoszenia na Kongres Paryski

W godzinach rannych dnia 22 b. m. opuściła Warszawę, udając się drogą powietrzną do Stanów Zjednoczonych delegacja polska na rozpoczynającą się dnia 25 b. m. w Nowym Jorku Konferencję Nauki i Kultury w Obronie Pokoju Światowego. W skład delegacji polskiej wchodzą: prezes Zw. Zaw. Literatów R. P. — Leon Kruczkowski, wybitny socjolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Ossowski oraz redaktor naczelny tygodnika „Kuźnica"—Paweł Hoffman.

Bezpośrednio przed odlotem delegacja złożyła PAP następujące oświadczenie:

„Amerykański Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju będzie potwierdzeniem faktu, że w USA prócz podżegaczy wojennych żyje wielki naród, który nie wojny pragnie, lecz pokojowej współpracy międzynarodowej. Setki amerykańskich uczonych, pisarzy i artystów, którzy zbiorą się na sali Kongresu, reprezentują najlepsze tradycje amerykańskiego narodu, te tradycje, które zawsze były bliskie ruchom postępowym Europy. Ich manifestacja będzie jeszcze jednym, doniosłym przejawem wielkiej światowej „ofensywy pokoju".

Delegacja polska pragnie zaakcentować wobec Kongresu niezłomną wolę pokojową narodu, który należał w minionej wojnie do najciężej dotkniętych jej okrucieństwem i jej niszczycielskimi skutkami. Naszym zadaniem będzie również zwrócić uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi dzisiaj między planami podżegaczy wojennych a dążeniami do odbudowy imperializmu niemieckiego.

Udajemy się do Nowego Jorku przeświadczeni, że stanowisko Związku Radzieckiego, Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej jako czynnik konsekwentnej polityki obrony i utrwalania pokoju — spotka się ze zrozumieniem i uznaniem ze strony tych wszystkich Amerykanów, którzy w pokojowej współpracy narodów widzą jedyną drogę dla własnego kraju i dla całego świata.

Wiemy, że w Stanach Zjednoczonych wzrastają siły obozu, który tak jak my i jak wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie czynnie przeciwstawi się zbrodniczej akcji, zmierzającej do pchnięcia ludzkości w katastrofę. Wiemy, że polityka agresji i ujarzmienia świata nie odpowiada ani interesom, ani dążeniom narodu amerykańskiego, jak nie odpowiada interesom i dążeniom żadnego narodu, wielkiego czy małego.

Jedziemy do Nowego Jorku po to, by pozdrawiając w imieniu Polski amerykańską Konferencję w Obronie Pokoju, zapewnić tych Amerykanów, którzy walczą o pokój, że w pełni solidaryzujemy się z nimi w ich trudnej walce, która jest także naszą walką — jedziemy po to, by w imieniu naszego wolnego kraju powiedzieć im, że zjednoczone nasze siły, zjednoczone siły obrońców pokoju mają w świecie zdecydowaną przewagę nad siłami agresji.

Zgłoszenia z kraju

Senat akademicki Uniwersytetu Łódzkiego jednogłośnie powziął uchwałę, w której potępia tych wszystkich, którzy dążą do wojny i wyraża przekonanie, że Kongres Paryski pomnoży i spotęguje siły pokoju.

Senat akademicki Politechniki Łódzkiej, włączając się do odezwy Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów, wyraża w powziętej uchwale przekonanie, że Kongres umocni siły pokoju.

Polski Związek Zachodni również zgłosił akces do Światowego Kongresu Pokoju, jak i Związek Kompozytorów Polskich.

Zarząd główny Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w imieniu 160 tys. swoich członków przyjął uchwałę, solidaryzującą się ze wszystkimi miłującymi pokój narodami i włączył się do inicjatywy zwołania Światowego Kongresu Pokoju.

Z zagranicy

Komitet Słowiański ZSRR ogłosił deklarację, w której popiera w całej pełni inicjatywę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów zwołania światowego kongresu pokoju.

Grupa amerykańskich działaczy religijnych i oświatowych z biskupem stanu Utah i miasta Honolulu na Hawajach na czele, ogłosiła odezwę wyrażającą uznanie dla inicjatorów zwołania Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Były przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) sir Boyd Orr wyraził gotowość objęcia protektoratu nad Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju, rozpoczynającym się 20 kwietnia w Paryżu.

USA odmawiają wiz na Konferencję Intelektualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK, 22.3 (PAP). Dr Harold Shapley, przew. komitetu org. amerykańskiej Konferencji Intelektualistów w obronie pokoju, złożył w Departamencie Stanu protest przeciwko odmowie udzielenia wiz wielu artystom i uczonym z Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Ameryki Łacińskiej, zaproszonym na konferencję. Wśród osobistości, którym odmówiono wizy wjazdowej do Ameryki, znajdują się prof. Jean Boulier, pani Eugenia Cotton i Paul Eluard.

Departament Stanu odmówił również wizy wjazdowej do USA 4 delegatom brytyjskim na konferencję intelektualistów amerykańskich, a mianowicie: prof. uniwersytetu w Cambridge — Bernalowi, znanemu uczonemu dr. Crowther, pisarzowi Goldingowi oraz filozofowi Stapledonowi.

NOWY JORK, 22.3 (PAP). Mimo wrogości tzw. „wielkiej prasy" i rozpaczliwych prób kół antyradzieckich, które usiłują doprowadzić do wywołania rozłamu wśród organizatorów Konferencji Intelektualistów amerykańskich w obronie pokoju w Nowym Jorku, przygotowania do tej Konferencji są na ukończeniu. Konferencja, rozpoczynająca się w piątek, zakończy się w niedzielę masowym wiecem na największym krytym stadionie Nowego Jorku „Madison Square Garden" pod hasłem: „Świat intelektualny zjednoczony w obronie pokoju".

W Londynie zakazano demonstracji politycznych

LONDYN, 22.3 (PAP). Grupa faszystów brytyjskich, którym przewodzi Mosley, próbowała w niedzielę zorganizować pochód przez główne ulice Londynu. Na skutek zdecydowanie wrogiego stanowiska wobec demonstrujących ze strony mieszkańców stolicy, zebrano znaczne oddziały policji zmotoryzowanej, konnej i pieszej, która chroniła grupę faszystów na trasie ich przemarszu. Pomimo ochrony doszło do wielu starć. Policja aresztowała 34 osoby.

Brytyjski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył w Izbie Gmin, iż „w rezultacie zamieszek, jakie miały miejsce w czasie demonstracji faszystów Mosley'a w Londynie, postanowił on zakazać odbywania wszelkich politycznych demonstracji w stolicy Wielkiej Brytanii na 3 miesiące". Minister Chuter Ede zrzucił całą „winę" za „zamieszki" na antyfaszystów.

Zakaz brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych obejmuje również tegoroczne obchody pierwszomajowe.

Powyższe postanowienie ministra Ede wywołało zrozumiałe oburzenie zarówno w parlamencie, jak i w całej opinii publicznej. Podkreśla się, że zakaz wydany został w okresie, poprzedzającym Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Wielu posłów labourzystowskich i komunistycznych zatakowało w Izbie Gmin ministra Ede, stwierdzając, że jego zarządzenie w sposób brutalny narusza tradycyjne prawa wolności odbywania zebrań.

List Aragona do pisarzy brytyjskich

„Daily Worker" zamieszcza list otwarty znakomitego poety i powieściopisarza francuskiego Louis Aragona — „Do brytyjskich przyjaciół".

W liście tym Aragon nawołuje pisarzy brytyjskich do solidarnego udziału w Paryskim Kongresu Pokoju. Aragon piętnuje również stanowisko znanego pisarza brytyjskiego Priestley'a, który, podając się za pisarza i działacza demokratycznego, uchyla się od udziału w Kongresie Paryskim Intelektualistów w obronie pokoju, podobnie, jak to czynił w Związku z Kongresem Wrocławskim.

Laski wycofuje się z kierownictwa Labour Party

LONDYN, 22.3 (PAP). W londyńskich kołach politycznych twierdzi się, że znany ekonomista i polityk brytyjski, prof. Harold Laski, zamierza zrezygnować ze stanowiska członka Komitetu Wykonawczego Partii Pracy. Powodem tej decyzji ma być stale zwiększający się rozdźwięk między jego poglądami a polityką zagraniczną rządu labourzystowskiego.

W kilku wierszach

— **Na końcowym posiedzeniu konferencji** moskiewskiej organizacji komsomolskiej odbyła się uroczystość wręczenia orderu Czerwonego Sztandaru, przyznanego komsomolcom moskiewskim. Z okazji 30-lecia Komsomołu.

— **W Moskwie rozpoczął się zjazd związku** zawodowego hutników radzieckich z udziałem około 1000 delegatów i gości.

— **15 maja rb. w Bułgarii odbędą się** wybory do Rad Narodowych. Wszystkie demokratyczne partie polityczne, należące do Frontu Ojczyźnianego, wystawiły wspólną listę wyborczą.

— **Bevin ma odwiedzić Niemcy po** podpisaniu paktu atlantyckiego w Waszyngtonie.

— **Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone** mają odbyć rozmowy w sprawie przyszłości Niemiec z okazji spotkania 3 ministrów spraw zagranicznych tych mocarstw w Waszyngtonie na uroczystości podpisania paktu atlantyckiego.

— **21 marca rozpoczęły się obrady Komisji ONZ** dla praw kobiet. Na porządku obrad znajduje się przede wszystkim sprawa politycznych praw kobiet na całym świecie.

— **Członek Izby Reprezentantów USA** z ramienia Amerykańskiej Partii Robotniczej — Marcantonio, wniósł do rozpatrzenia Izby rezolucję domagającą się natychmiastowego i całkowitego zerwania stosunków politycznych, dyplomatycznych, gospodarczych i wojskowych z rządem Franco.

— **Teren działania partyzantów w Korei** Południowej coraz bardziej wzrasta. Akcja partyzancka objęła prawie całe terytorium Korei Południowej.

— **Tzw. „burmistrz" zachodniej części** Berlina — Ernst Reuter — udał się samolotem do Waszyngtonu, gdzie będzie obecny na 3-dniowej konferencji burmistrzów miast niemieckich.

Protest Izraela

LAKE SUCCESS, 22.3 (PAP). Przedstawiciel Izraela złożył w Radzie Bezpieczeństwa oficjalny protest przeciwko obecności brytyjskich oddziałów wojskowych w porcie Akaba. Protest stwierdza, że wylądowanie oddziałów brytyjskich w tym porcie stanowi pogwałcenie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 29 maja ub. roku.

Ekspedycja radziecka w rejonie Antarktydy

MOSKWA, 22.3 (PAP). Prezes Wszechzwiązkowego Tow. Geograficznego, akademik Berg i członek Rady Naukowej, akademik Pawłowski, przekazali drogą radiową marynarzom radzieckiej flotylli wielorybniczej „Sława", wysłanej na wody Antarktydy, gratulacje z powodu wielkich sukcesów tej ekspedycji. Flotylla radziecka odbyła rejs na dystansie wielu tysięcy mil, docierając do punktu, gdzie przed 130 laty przebywała pierwsza rosyjska ekspedycja antarktyczna, zbierając tyle cennego materiału badawczego.

Dokument siły, czy... słabości?

(Dokończenie ze str. 1)

niemieckich, jako cena za militarny udział Niemiec w pakcie jest przede wszystkim tym momentem, który budzi czujność społeczeństwa polskiego. Ale jeśli przyjęła się już dla określenia obecnej granicy polsko-niemieckiej nazwa „granicy pokoju", w Europie to wszelkie próby jej naruszenia byłyby w tym sensie również próbami naruszenia pokoju.

W ten sposób narody Francji, Anglii, Belgii, narody tak ciężko doświadczone w czasie ubiegłej wojny, uczestnicy dawnej koalicji, antyniemieckiej, mogłyby być zmuszone w myśl paktu atlantyckiego nie tylko do przekreślenia tych owoców zwycięstwa, jakie przyniosło rozgromienie Niemiec, ale stanęłyby w myśl życzeń USA — z bronią w ręku przeciw swemu naturalnemu sojusznikowi.

Dlatego też chociaż pakt atlantycki nie wymienia przeciw komu jest skierowany — ani jego twórcy, ani jego przeciwnicy nie żywią potemu najmniejszych wątpliwości. Pajęcze sieci zobowiązań, jakimi Stany Zjednoczone oplątują swych partnerów służą do wciągnięcia ich w orbitę imperialnych celów amerykańskich. Natomiast obrona interesów ekspansjonizmu niemieckiego, stanowiącego najważniejszy instrument amerykańskiej polityki agresji, to największy i dodajmy najtragiczniejszy figiel, jaki Stany Zjednoczone wypłatały dawnym partnerom koalicji antyniemieckiej.

Teraz zrozumiałe jest chyba dlaczego twórcy paktu atlantyckiego zarówno jeśli idzie o jego imperialistyczne cele jak i o jego niemiecki fragment widzą w Związku Radzieckim, w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej swego zdecydowanego przeciwnika. Tak jak nie można restytuować dawnych imperialistycznych Niemiec bez naruszenia pokoju, bez naruszenia granicy polsko-niemieckiej, której gwarantem jest Związek Radziecki, a Polska gotowa jest bronić ze wszystkich sił, tak Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej uważane są słusznie za najsilniejszą przeszkodę dla polityki nieograniczonej i nie liczącej się z wolą i dobrem podbijanych narodów imperialistycznej ekspansji.

Pozostawałoby do wyjaśnienia dlaczego Departament Stanu tak bardzo śpieszył się ze zmontowaniem paktu atlantyckiego, chociaż przyznać trzeba, że czas nie został po temu najlepiej wybrany. Łatwo to jednak można zrozumieć.

W miarę precyzowania się celów polityki amerykańskiej, w miarę coraz dokładniejszego rozumienia losu, jaki podżegacze wojenni chcieliby zgotować światu — coraz silniejsza jest fala oporu. Z jednej strony krzepnie siła obozu pokoju, gotowego czynnie przeciwstawić się agresji, z drugiej zaś coraz szersza staje się baza, na której opiera się walka o pokój.

To nie są czcze słowa. Deklaracje Thoreza, Togliatiego, Pollita, Dennisa i innych przywódców partii komunistycznych Europy zachodniej, Skandynawii, Australii, czy Kanady wyrażają formalnie tylko stanowisko członków tych partii, ale nie trzeba chyba podkreślać, że stanowisko to zgodne jest z wolą olbrzymiej większości tych narodów — setek milionów ludzi.

Komentatorzy amerykańscy wyliczyli, że pakt atlantycki obejmuje swym zasięgiem 300 milionów ludzi. Czyż nie są to cyfry bardzo dowolne? Iluż z tych ludzi zdecydowanie sprzeciwia się wojnie, iluż trzeba byłoby popędzać batem, iluż rzuci karabinem o bruk, a iluż wreszcie obróci broń przeciwko właściwemu agresorowi.

Tak więc gdy oficjalna interpretacja anglosaska nazywa pakt atlantycki instrumentem stabilizacji i siły obozu amerykańskiego — wszystko przemawia za tym, że są to raczej okopy św. Trójcy, „Święte przymierze", noszące już w zarodku ziarno klęski.

H. KASSYANOWICZ

Witold Nowicki

ZAŻENOWANIE SZWEDZKICH MARSHALLOWCÓW

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Sztokholm, w marcu.

W lecie 1947 r. gdy nadeszły do Europy pierwsze wieści o planowanej przez Stany Zjednoczone „pomocy amerykańskiej", zwanej popularnie „Planem Marshalla", ton prasy szwedzkiej od socjalistycznej poczynając, a na konserwatywnej skończywszy — był wyraźnie entuzjastyczny. Wysunięte wówczas przez kraje demokracji ludowej i Zw. Radziecki zastrzeżenia co do ukrytych za tym planem zakusów na gospodarczą i polityczną suwerenność państw, biorących udział w „pomocy" — były zaciekle zwalczane. Wspomniana prasa twierdziła uporczywie że „pomoc" amerykańska [illegible] rozwiązanie wszelkich trudności powojennych, nie tylko zapewni długotrwały rozwój gospodarczy krajów uczestniczących, lecz silnie wzmocni ich niezależność polityczną i gospodarczą.

Aby ta „niezależność" została lepiej zrozumiana przez czytelników, dzienniki koncernu Bonniersa — „Dagens Nyheter", „Expressen" oraz koncern Kreugera — „Stockholms Tidningen" i „Aftonbladet" atakowały równocześnie rząd szwedzki za podpisanie z Polską i Związkiem Radzieckim umów gospodarczych o poważnym zakresie obrotu towarowego.

„Plan Marshalla" został wprowadzony w życie [illegible] Szwecja dostosowała się do planu marshallowskiego i złożyła plan uzdrowienia swej gospodarki narodowej. „Pomoc" amerykańska [illegible] sumą 46 milionów dolarów na okres roczny [illegible] A czym się wyraziła po stronie przeciwnej?

W drugim roku funkcjonowania „planu Marshalla" te same kreugerowskie „St. Tidningen" i „Aftonbladet" ciskają pioruny pod adresem marshallowców za ich usiłowania położenia na łopatki szwedzkiego eksportu celulozowego, nazywają akcję „pomocy" pompowaniem pieniędzy w jeden kraj, aby wyciągnąć je z drugiego.

Organ szwedzkich armatorów i stoczniowców „Göteborgs Handel och Sjöfarts Tidningen" (GHT), który od początku wykazywał dużą powściągliwość w stosunku do „dobrodziejstw" pomocy amerykańskiej (konkurencja amerykańskiej floty handlowej i przemysłu stoczniowego)— doszedł do wniosku, że wobec utrącenia przez Stany Zjednoczone przy współudziale marshallowskich funduszów szwedzkiego przemysłu celulozowego, który w wymianie szwedzko-amerykańskiej odgrywał decydującą rolę (66 proc. szw. eksportu) — Szwecja skazana jest na chroniczne cierpienia braku dolarów.

Konserwatywna „Svenska Dagbladet" z trwogą omawia amerykańskie projekty obniżenia kursów walut europejskich, we trójkę zaś z pewnym zażenowaniem i zdziwieniem starają się tłumaczyć czytelnikom wypowiedź delegata marshallowskiego na Szwecję, płk. Haskella, o konieczności obniżenia w Szwecji standartu życiowego jako jego subiektywny pogląd a nie instrukcję z góry.

Zbliżony do rządu socjal-demokratyczny „Morgon Tidningen" przynosi wiadomość o otrzymaniu przez rząd szwedzki z Waszyngtonu list towarowych, zawierających nazwy towarów, których eksport do krajów Europy Wschodniej jest zabroniony, lub dozwolony jedynie w ściśle ograniczonych ilościach.

W jaki sposób zareagowało społeczeństwo na powyższą wiadomość?

Szwedzkie koła finansowe na szpaltach swego organu „Finanstidningen" oświadczyły, że Szwecja nie może bez poważnych szkód dla swej gospodarki narodowej wstąpić na drogę, która może zagrażać całości jej wymiany handlowej z krajami Europy Wschodniej. Jeśli Szwecja ma zamiar przezwyciężyć trapiące ją obecnie trudności gospodarcze — zwiększenie wymiany towarowej zarówno ze Wschodem jak i Zachodem staje się dla niej warunkiem sine qua non. W wypadku odpadnięcia wymiany ze Wschodem, Szwecja nie ma żadnych szans powetowania strat i pokrycia braków w handlu z Zachodem.

Kreugerowski „Aftonbladet" podaje wytłuszczonym drukiem wypowiedź Paula Hoffmana, administratora na Europę „pomocy" amerykańskiej, który oświadczył w Paryżu, że Szwecja stanowczo żyje na zbyt wysokiej stopie i że Szwedzi muszą na przeciąg paru lat obniżyć swój standart życiowy. Wreszcie zabiera głos oficjalny przedstawiciel rządu szwedzkiego minister bez teki Skjold, który na publicznym zebraniu stwierdza co następuje:

„Dla Szwecji powstały ostatnio poważne trudności w praktycznym stosowaniu pomocy amerykańskiej". Amerykańskie władze w Bizonii używają dolary z pomocy marshallowskiej na zakup celulozy w St. Zjednoczonych. Dążeniem tych władz jest kupno celulozy po niższych cenach, ale w ten sposób zużywają dolary, które są potrzebne Bizonii na zakup innych towarów, podczas gdy celulozę można nabyć w Europie bez dolarów. Przecież naczelnym zadaniem marshallowskiej pomocy jest wykorzystanie własnego europejskiego zaopatrzenia towarowego. Amerykańscy armatorzy próbują skłonić swój rząd, aby użył pomocy marshallowskiej dla zatrudnienia floty amerykańskiej i dla ułatwienia jej walki konkurencyjnej z flotami innych krajów".

Tak oto wygląda „wzmocnienie" suwerenności gospodarczej i politycznej krajów europejskich, biorących udział w „pomocy" amerykańskiej. Tak wygląda w Szwecji, która wszak odmówiła udziału w pakcie atlantyckim, a więc podkreśliła pewną rezerwę do zakusów na dalszą metę, stosowanych przez Stany Zjednoczone w odniesieniu do pozostałych partnerów państw marshallowskich. Tak wygląda w Szwecji, która w minimalnym tylko stopniu korzysta z funduszów marshallowskich. Można sobie z łatwością dośpiewać, jak „niezależne" wobec USA czują się inne kraje, posłusznie podpisujące każdy podsunięty im przez Waszyngton papier i przyjmujące bez wyboru i koloru każdy towar, łaskawie wysłany im przez fabrykantów amerykańskich.

Ostrzeżenie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na temat właściwych intencyj „pomocy" amerykańskiej — prasa szwedzka przed kilkunastu miesiącami ignorowała. Okazuje się jednak, że „śmieje się ten, kto się śmieje ostatni".

WITOLD NOWICKI

Zadania planowego systemu oszczędzania w gospodarce budżetowej

Na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej zabrał głos min. skarbu K. Dąbrowski, przedstawiając zasady oszczędności w państwowej gospodarce budżetowej i obrazując różnicę jaka istnieje między zasadami oszczędnościowymi w ustroju ki Ludowej, którego budżet jest jakimi rządzić się musi, ustrój Pols ki Ludowej, którego budżet będący narzędziem sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Referat ministra Skarbu K. Dąbrowskiego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Min K. Dąbrowski

Już w trakcie końcowej fazy wojny Naród Polski przystąpił do odbudowy zniszczeń wojennych. Rozmiary zniszczeń dokonanych przez hitlerowskich najeźdźców oblicza się na 90 miliardów zł przedwojennej wartości. Odbudowa tak znacznych zniszczeń wymagała i nadal wymaga od Narodu Polskiego ogromnego wysiłku pracy i wielkiego nakładu środków materialnych.

Naszym celem jest nie tylko odbudowa zniszczeń wojennych lecz poważna rozbudowa kraju we wszystkich dziedzinach mogącą zapewnić społeczeństwu szybki wzrost dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego.

Co dotychczas zrobiono?

W okresie od 1945 — 1949 roku:

1) zainwestowaliśmy w gospodarczą odbudowę kraju 480 miliardów zł

2) dostarczyliśmy całemu aparatowi gospodarczemu środków obrotowych na finansowanie produkcji i wymiany 270 miliardów zł.

3) wydatkowaliśmy z budżetu państwowego na szkolnictwo, oświatę, kulturę, lecznictwo, opiekę społeczną, administrację państwową itp. około 650 miliardów zł.

Miliardy te czerpaliśmy z dochodu narodowego, który stale wzrasta w naszym kraju — przede wszystkim dzięki ciągle powiększanej liczbie zatrudnionych, dzięki stale wzmagającej się wydajności pracy, dzięki stałemu postępowi technicznemu.

Pozwala to z roku na rok podnosić stopę życiową w kraju oraz stale powiększać plany inwestycyjne, których realizacja staje się z kolei źródłem dalszego wzrostu dochodu narodowego i dalszych możliwości rozwojowych naszego gospodarstwa oraz zamożności ludności.

Aby jednak powiększyć wzrost dochodu narodowego, trzeba nie tylko stałego wzrostu nakładów inwestycyjnych, postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy; potrzebna jest także gospodarność, oszczędzanie i unikanie marnotrawstwa.

Walka z marnotrawstwem jest w naszych warunkach nie tylko zagadnieniem ekonomicznym lecz także i politycznym, jest bowiem niezbędnym warunkiem do zbudowania podstaw gospodarstwa socjalistycznego. Ustrój socjalistyczny zakłada znacznie wyższy poziom życia społeczeństwa, aniżeli to możliwe jest do osiągnięcia w ustroju kapitalistycznym.

Możliwości ustroju socjalistycznego a ustrój kapitalistyczny

Mówca analizuje następnie możliwości które daje nam ustrój socjalistyczny. Jedną z podstawowych cech jest likwidowanie marnotrawstwa. **Nie może w systemie gospodarki planowej być marnotrawiona praca ludzka, która jest podstawą tworzenia dochodu narodowego.** Ustrój socjalistyczny sprzyja rozwojowi techniki i w związku z tym zwiększeniu wydajności pracy; przyśpiesza on nadto cykl produkcji przez zmniejszenie zbędnego pośrednictwa.

Zupełnie inny obraz mamy pod tym względem w ustroju kapitalistycznym, który charakteryzuje się właśnie ogromnym marnotrawstwem.

Obok klęski społecznej jaką jest bezrobocie, istnieją w ustroju kapitalistycznym dalsze różnorodne formy marnotrawstwa. Dla przykładu można podać palenie zboża, kawy i innych towarów. W 1934 r. kapitaliści dla utrzymania wysokich cen zniszczyli ponad milion wagonów zbóż, około trzystu tysięcy wagonów kawy, 26 tysięcy ton cukru, 26 tysięcy ton ryżu, 25 tysięcy ton mięsa. Ilość zniszczonego zboża wystarczyłaby do wyżywienia w ciągu całego roku 80 milionów ludzi. Jednocześnie miliony ludzi wskutek bezrobocia przymierały głodem.

Kryzysy gospodarcze są nieodłączną cechą ustroju kapitalistycznego. Prowadzi to do cofania się gospodarczego i pociąga za sobą ogromną nędzę mas pracujących oraz powstrzymuje kulturalny rozwój społeczeństwa.

Likwidacja marnotrawstwa jest jedną z podstawowych cech socjalistycznego gospodarstwa i na tym polega m.in. jego zasadnicza wyższość nad gospodarką kapitalistyczną.

Oszczędność i gospodarność zwiększa nasze możliwości podniesienia dobrobytu mas pracujących, jest podstawą powiększenia planów inwestycyjnych, zwiększa zamożność państwa i społeczeństwa i dlatego dyscyplina oszczędności w naszym kraju jest zasadniczą metodą gospodarowania.

Ta zasada musi być również ściśle przestrzegana w gospodarce budżetowej. Min. Dąbrowski wskazuje tu na zasadniczą różnicę między gospodarką budżetową w ustroju socjalistycznym i w ustroju kapitalistycznym.

Gospodarka budżetowa w ustroju kapitalistycznym

W ustroju kapitalistycznym budżet państwowy dąży do zmniejszenia wydatków na cele ogólno-narodowe, w szczególności na cele kulturalne, socjalne, oświatowe oraz na cele związane z podniesieniem poziomu życia mas pracujących. Tę redukcję wydatków na wymienione cele, ustrój kapitalistyczny stara się przedstawić jako realizację zasady oszczędności. W Polsce przedwojennej np. — w okresie kryzysu w latach 1930 — 1935 została dokonana w Polsce kompresja budżetowa. Budżet został obniżony w roku 1936 o 17 proc. Ale wydatki wojskowe zmniejszono tylko o 1 proc., podczas gdy wydatki na oświatę o 22 proc., renty inwalidzkie o 39 proc., wydatki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o 64 proc. W istocie kapitalistom chodzi o uniknięcie większego obciążenia podatkami ich dochodów i powiększenie w ten sposób kosztem nędzy klasy robotniczej, swoich zysków. Niezależnie od tego, kapitaliści dążą zawsze do przerzucenia ciężaru finansowego utrzymania państwa na klasę robotniczą i chłopów, głównie przez system podatków konsumcyjnych.

Kapitalistyczne zasady oszczędności nie obowiązują gdy chodzi o walkę z klasą robotniczą i o zabezpieczenie interesów panującej klasy kapitalistów, o rozbudowanie aparatu ucisku klasowego — o osiąganie przez nieliczną grupę bogaczy przemysłowych i finansowych kolosalnych zysków.

Wojna — to klęska dla mas narodowych, ale dla kapitalistów to źródło wielkich zarobków i dlatego budżety wojskowe państw kapitalistycznych stale wzrastają. Amerykańscy kapitaliści zarobili w czasie drugiej wojny światowej 53 miliardy dolarów. W 1947 r. Stany Zjednoczone przeznaczyły prawie połowę swego budżetu na cele wojenne, zaś na cele oświatowe tylko 1 proc., a na budownictwo robotnicze tylko 0,1 proc. budżetu.

Zasada oszczędności w budżetach kapitalistycznych jest prosta: skreślać wydatki na cele ogólno-narodowe, socjalne, oświatowe, kulturalne, powiększać zaś kosztem znacznego zwiększenia obciążeń podatkowych szerokich mas konsumentów te pozycje, które stają się źródłem wzrostu dochodów przemysłowych i finansistów.

Nasza gospodarka budżetowa

Inaczej zupełnie rzecz wygląda w naszej gospodarce budżetowej. **Budżet nasz jest układany zgodnie z interesem społecznym narodu,** następuje silny wzrost wydatków na cele ogólno-narodowe, szczególnie na cele związane z rozwojem potrzeb socjalnych i kulturalnych szerokich mas pracujących miast i wsi oraz w związku z tym znaczny wzrost procentowy udziału tych wydatków w ogólnych cyfrach budżetu państwowego.

Budżet państwowy dotuje poszczególne dziedziny gospodarki narodowej dla wzmożenia potencjału wytwórczego oraz zabezpiecza stałą poprawę bytu mas pracujących. Nasz budżet służy potrzebom całego społeczeństwa — jest narzędziem sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. W budżecie na 1949 rok wydatki (nie licząc inwestycji) na człowieka, a więc na oświatę, kulturę, zdrowie publiczne, opiekę społeczną i świadczenia społeczne stanowią 37,7 proc. wydatki zaś na zarząd państwowy we wszystkich trzech instancjach wynoszą tylko 23 proc.

W miarę stałego wzrostu dochodu narodowego wzrasta stale budżet państwowy, rozszerzając coraz to bardziej zakres świadczeń na potrzeby materialnego, kulturalnego i socjalnego rozwoju narodu.

Walka o oszczędność w gospodarce budżetowej w naszych warunkach jest przede wszystkim walką o oszczędne ,racjonalne gospodarowanie pracą ludzką i środkami materialnymi tak, aby realizacja tych samych zadań pochłaniała mniej pracy ludzkiej, mniej materiałów, gdyż w ten sposób zakres zadań wykonywanych przez budżet państwowy będzie wzrastał znacznie szybciej, niż możliwe jest powiększenie kwot budżetu. **Nie chodzi więc o oszczędność, która by polegała na mechanicznym redukowaniu zadań — celem planowego systemu oszczędzania jest zrealizowanie wszystkich zaplanowanych zadań przy użyciu jednak mniejszych kosztów.** W tak pojętej oszczędności jesteśmy zainteresowani wszyscy.

Etapy oszczędnego budżetowania w Polsce Ludowej

Troska o oszczędną gospodarkę budżetową występuje w naszych powojennych budżetach już w pierwszych poczynaniach po odzyskaniu niepodległości.

Mówca ilustruje następnie przykładami stałą troskę o oszczędność w budżetach Polski Ludowej począwszy od uchwały P. K. W. N. z dnia 10.X. 1944 r., która postanowiła, że zestawianie przewidzianych wydatków i dochodów należy sporządzać „po wprowadzeniu potrzebnych zmian dla utrzymania równowagi budżetowej".

Dalsze etapy to uchwała Rady Ministrów z dnia 14 stycznia 1945 r. o stosowaniu w polityce budżetowej przy budowie administracji państwowej jak najdalej posuniętej oszczędności, uchwała Rady Ministrów z dn. 16 maja 1946 r. o powołaniu Komisarza Oszczędnościowego Budżetu oraz uchwalony w czerwcu 1948 r. przez Radę Ministrów „Program państwowej akcji oszczędnościowej". Plan ten opiewał na 130 miliardów złotych, a został wykonany w wysokości 138 miliardów czyli w 106 proc. Oszczędność w wykonaniu budżetu administracyjnego wyniosła 15,7 miliarda złotych.

Wspomniany okres w gospodarce budżetowej cechuje **stosowanie licznych zabiegów oszczędnościowych, mających jednak charakter bądź doraźnych akcji, bądź kompresji wydatkowych, stosowanych odgórnie przez aparat finansowy.**

Nowa faza ujęta w system

Obecnie wkraczamy w nową fazę oszczędności pojętych jako system, a więc jako działanie planowe i powszechne.

Gospodarstwo nasze dojrzało już do tego, aby można było przejść od metody doraźnych akcji oszczędnościowych i wejść na drogę planowego systemu oszczędzania.

Aby spełnić to zadanie, **powinniśmy stale i na wszystkich szczeblach administracji państwowej umacniać i rozwijać socjalistyczne metody gospodarowania, rozwijać i pogłębiać zasadę oszczędności i gospodarności grosem publicznym, likwidować rozrzutność w wydatkach rzeczowych i nadmierne etaty osobowe.**

Planowego systemu oszczędzania nie należy rozumieć jako akcji doraźnej, jednorazowego zrywu lub mechanicznej redukcji wydatków, gdyż takie postępowanie nie tylko nie daje istotnych oszczędności, lecz ponadto stać się może w niektórych wypadkach źródłem poważnego marnotrawstwa.

Planowy system oszczędzania wprowadza do naszej gospodarki narodowej system oszczędzania jako stały i powszechny element, którego celem jest zmniejszenie zużycia materiałów i nakładu pracy w realizacji zadań tak w produkcji dóbr i usług materialnych jak i w działalności administracji publicznej. System oszczędzania powinien zabezpieczyć maksymalne wykorzystanie wszystkich rezerw i zlikwidowanie wszelkiego marnotrawstwa. Rezerwy zaś są w naszej gospodarce wyjątkowo duże, a marnotrawstwo spotyka się często.

Przykłady marnotrawstwa i braku dyscypliny

Istnieje ono jeszcze i w naszej gospodarce budżetowej, zarówno państwowej jak i samorządowej. Minister cytuje tu kilka przykładów z dziedziny marnotrawstwa i braku dyscypliny finansowej w administracji publicznej:

1) Traktowanie Skarbu Państwa jako instytucji obcej i traktowanie interesów resortowych w oderwaniu od gospodarki skarbowej, w szczególności na tym tle **dokonywanie wydatków budżetowych w końcu okresu budżetowego w sposób nieplanowy.** Tak np. Urząd Wojewódzki w Lublinie z końcem 1948 r. mając niewykorzystane kredyty kupił ponad plan 3.000 litrów benzyny. Ten sam urząd w grudniu 1948 r. zamierzał kupić ziemię i flance kwiatowe, aby tylko wykorzystać do końca posiadane kredyty budżetowe.

2) **Nieprzemyślana marnotrawna gospodarka pracą ludzką i zasobami rzeczowymi.** Kuratoria szkolne pomimo braku personelu nauczycielskiego w szkołach, przydzielały w niższych instancjach nauczycieli jako pracowników administracyjnych do prac biurowych. W Radio Polskim dwukrotnie sporządzano spisy inwentarzowe, a to ze względu na nieprzemyślane i wadliwe pierwotne wykonanie.

3) **Przerosty w zakresie stanowisk kierowniczych i brak proporcji w stosunku do personelu wykonawczego.** Tak np. Naczelna Dyrekcja Uzdrowisk Państwowych miała w 1948 r. spośród 120 stanowisk aż 63 stanowiska kierownicze.

4) **Łamanie dyscypliny płac przez różne dodatkowe formy wynagrodzeń.** Pełnomocnik dla spraw podatku gruntowego w Lublinie udzielił pracownikom ryczałtu na wyjazdy jako odpowiednik 22 dni podróży w miesiącu, przy czym podróże faktycznie nie były dokonywane. W Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie naczelnik Wydziału Odbudowy zawarł umowę z naczelnikiem Wydziału Prawnego na sumę 10.000 złotych miesięcznie za opiniowanie zagadnień prawnych. Wiele resortów stosuje praktykę płacenia swym pracownikom wynagrodzeń za prace zlecone, które leżą w zakresie ich normalnych obowiązków.

5) **Obojętny stosunek do interesanta** i obciążanie go zbędną formalistyką. Domaganie się wypełniania nadmiernej ilości zbędnych formularzy. Jaskrawym przykładem takiego biurokratyzmu jest domaganie się przez samorządy wypełniania 18 arkuszy przy poborze podatku od nieruchomości. To samo dotyczy składek ubezpieczeniowych pobieranych przez Ubezpieczalnie Społeczne.

6) **Dążenie do „wygodnego" gospodarowania** m. in. przez czynienie nadmiernych zapasów materiałów i ubieganie się o przyznanie nadmiernej dużej ilości etatów osobowych. Znane są fakty posiadania przez niektóre instytucje zapasów papieru, który wystarczy na ich własne potrzeby na kilka lat. Znane są wypadki zakupywania przez resorty zapasu części samochodowych na 2 lata z góry, zapasu żarówek na okresy półroczne po kilkadziesiąt tysięcy sztuk.

7) **Przewlekłość w załatwianiu spraw oraz biurokracja powodująca straty dla Państwa i obywateli.** Wymienić tu należy powolne załatwianie korespondencji, nadmierność korespondencji, a unikanie załatwiania spraw drogą bezpośredniego porozumienia, przewlekanie decyzji i niechęć brania odpowiedzialności za decyzje, nikły postęp w kierunku upraszczania procedury.

8) **Dysponowanie środkami budżetowymi pod kątem widzenia popularności własnej osoby lub instytucji.**

9) **Pod pretekstem potrzeb państwowych, podróżowanie dla własnych przyjemności lub własnych celów państwowymi środkami komunikacji.**

10) **Wkraczanie w cudzy zakres działania pod kątem widzenia wygody lub ambicji osobistej kierownika lub personelu instytucji,** np. prowadzenie gospodarstw rolnych w sposób nierentowny przez instytucje do tego niepowołane — wyłącznie dla osobistej wygody części personelu.

Powodem marnotrawstwa może też być tworzenie kilku komórek dla załatwiania spraw, które mogłaby załatwić komórka jedna (np. równoległe istnienie komisji stypendiów i komisji zasiłków; komisji opiniodawczej do spraw wydawnctw i komisji ocen wydawnictw). Podobnie możnaby przytoczyć przykład równoległego istnienia dwu instytucji o zbliżonym charakterze naukowym i administracyjnym (Instytut Książki i Naczelna Dyrekcja Bibliotek itp.).

Poważne marnotrawstwo tkwi także w naszych organizacjach społecznych, naukowych, sportowych itp. Do dziś jeszcze istnieją takie instytucje, które większość otrzymywanych kwot subwencji rządowych obracają na swoje wydatki administracyjno-personalne, a nieznaczny tylko procent na celową działalność. Do organizacji takich należało do niedawna T. U. L., w poważnym stopniu dotyczy to Polskiego Związku Zachodniego i wielu innych. Jest więc niezbędne, aby planowy system oszczędzania objął również i te komórki naszego życia społecznego w takim samym stopniu, jak to dotyczy wszystkich uczestników budżetu.

Poważne osiągnięcia

Obok poważnych źródeł marnotrawstwa mamy do zanotowania w gospodarce budżetowej również poważne osiągnięcia o charakterze oszczędnościowym.

Przede wszystkim **zahamowany został rozrost aparatu administracyjnego.** Liczba etatów urzędniczych w budżecie państwowym zmalała z 149.340 w r. 1946 do 122.440 w 1948 r.

Należy przy tym zaznaczyć, że w tym samym czasie etaty nauczycielskie wzrosły ze 109 tys. do 118 tys.

Z kolei wymienić należy **stałe ograniczenie ilości samochodów oraz usprawnianie i potanianie ich eksploatacji** m. in. w drodze ustalenia rozporządzeniami zasad gospodarki samochodowej. Poważnie zmniejszono ilość samochodów, używanych na cele nieprodukcyjne. Pozwoliło to na oszczędniejsze użycie benzyny.

Należy wspomnieć również o **zmniejszeniu kosztów druków i wydawnictw państwowych w szczególności przez ich centralizację i unikanie przedruków, o prowadzeniu norm w gospodarce opałowej i wydatkach biurowych, rozpracowaniu norm zużycia materiałowego i wydajności w dziedzinie konserwacji majątku państwowego,** w szczególności w zakresie konserwacji dróg kołowych.

Oczywiście żaden państwowy plan akcji oszczędnościowej nie jest w stanie ujawnić wszystkich faktów marnotrawstwa, ani wykryć wszystkich możliwości oszczędzania, które kryją się w naszej gospodarce narodowej, a więc także w gospodarce budżetowej.

Droga do upowszechnienia oszczędności

Zadanie nasze polega na tym, aby pobudzić i wykorzystać inicjatywę szerokich mas pracowników państwowych, aby system oszczędzania uczynić powszechnym, aby był on realizowany w najmniejszych komórkach naszego aparatu państwowego i to przez każdego pracownika. Tylko takie postawienie sprawy i taki system oszczędzania da oczekiwane rezultaty. Setki i tysiące złotych zaoszczędzone przez poszczególnego pracownika dadzą w skali rocznej w całości budżetu państwowego dziesiątki miliardów zł.

Każda minuta zaoszczędzona na czasie w pracy własnej i tych, których praca zależy od naszej decyzji i od naszego działania, każdy zaoszczędzony kilogram surowca, materiałów, opału, każda zaoszczędzona złotówka dają w całości gospodarstwa narodowego miliony godzin pracy, tysiące ton materiałów, setki tysięcy kilowato-godzin energii elektrycznej, miliardy złotych.

W planowanym systemie oszczędzania nie należy bagatelizować drobnych oszczędności. Aby uzmysłowić sobie, co one oznaczają, wystarczy wymienić, że gdyby w naszym budżecie państwowym, wynoszącym 602 miliardy złotych obniżyć w drodze oszczędności wydatki tylko o jeden procent, co przecież nie wydaje się zadaniem trudnym, to za uzyskane oszczędności możnaby wybudować w Warszawie 120 domów po 100 izb mieszkalnych każdy. Taka jest wymowa praktyczna 1 proc.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 19 lutego b. r. określa plan oszczędnościowy na 1949 r. w zakresie administracji publicznej, banków, zakładów ubezpieczeń, instytucji społecznych oraz samorządu terytorialnego na sumę conajmniej 20 miliardów złotych. Jakimi metodami oszczędności te powinny być osiągnięte?

Spośród bardzo możliwych metod oszczędzania w gospodarce budżetowej zarówno Państwa, samorządów jak i organizacji oraz instytucji społecznych należy podkreślić:

Walkę z biurokracją — a więc uproszczenie procedury, zlikwidowanie zbędnych formalności,

planowość w pracy biurowej,

walkę z uchylaniem się od przyjmowania odpowiedzialności przez poszczególnych pracowników, przerzucaniem przez nich decyzji na inne czynniki,

kontrola bieżących prac w urzędach w tym kierunku, aby napływające tam sprawy były załatwiane bez zbędnej zwłoki w sposób rzeczowy i ostateczny.

Przy zastosowaniu tych metod, jak również dalszych metod, które wskaże inicjatywa mas pracowników, dla każdej jednostki budżetowej zostaną opracowane zadania oszczędnościowe, sformułowane w ten sposób, by wiadomo było, jaka jednostka organizacyjna, w stosunku do jakiej kwoty budżetu lub planu finansowo-gospodarczego, pod czyją odpowiedzialnością i w jakiej wysokości winna dokonać oszczędności. Dla kontroli wykonania tych zadań zostaną wyznaczeni specjalni komisarze oszczędnościowi, najistotniejsza jednak kontrola wprowadzenia w życie planowego systemu oszczędzania będzie wykonywana przez cały zespół pracowniczy każdej jednostki organizacyjnej.

Ale to nie wszystko!

Wymienione poprzednio źródła oszczędności w zakresie gospodarki budżetowej nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości; istnieje jeszcze olbrzymie pole dla inicjatywy od dolnej całego aparatu państwowego, związanego z wykonaniem budżetu. **Odgórne ustalenie programu oszczędnościowego, który obejmowałby wszystkie możliwości zmniejszenia marnotrawstwa jest niemożliwe — temu zadaniu może podołać jedynie szeroko rozpowszechnione socjalistyczne współzawodnictwo w tym zakresie, podjęte przez szerokie masy pracownicze.**

Drugim niezbędnym warunkiem wykonania zadań oszczędnościowych jest, aby zadania te były w poszczególnych resortach, biurach, instytucjach gospodarujących w ramach budżetu państwowego postawione konkretnie; znaczy to, że **zadania te nie mogą być postawione „w ogóle", lecz muszą być ujęte w konkretny plan dla każdej organizacji i precyzować odpowiedzialność osób powołanych do ich wykonania.** Musi być przy tym pogłębiona osobista odpowiedzialność każdego pracownika za poruczony mu odcinek zadań jako podstawa troski o dobro publiczne, które jest również i jego dobrem.

Tylko na bazie socjalistycznego stosunku do własności społecznej może rozwinąć się prawidłowy, powszechny, skuteczny system oszczędzania.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Jerzy Morawski

Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP

Światowy Tydzień Młodzieży

W dniach 21 — 28 marca, w pierwszym tygodniu wiosny, młodzież demokratyczna wszystkich krajów obchodzi swoje święto — **tydzień braterstwa i jedności.**

Tradycje Światowego Tygodnia Młodzieży wywodzą się z czasu II wojny światowej. Wtedy to, w roku 1942, przywódcy postępowych organizacji młodzieżowych Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i szeregu innych krajów utworzyli w Londynie Międzynarodową Radę Młodzieży i wezwali młodzież do wzmożonej walki przeciwko faszyzmowi o wolność i postęp świata.

„Zjednoczeni we wspólnie prowadzonej wojnie wyzwoleńczej — głosiło wezwanie Rady — my, młode pokolenie narodów demokratycznych po zwycięstwie nad faszyzmem będziemy w przyszłości razem pracowali nad utrwaleniem pokoju i demokratyczną przebudową świata".

Od tego czasu nastąpiły duże zmiany w Międzynarodowym ruchu młodzieżowym. Rada Międzynarodowa Młodzieży przeistoczyła się w wielką Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, która skupia w swych szeregach organizacje 63 krajów, liczące razem ponad 50 milionów młodzieży.

W czasie Kongresu w Londynie, na którym SFMD została powołana do życia delegaci młodzieży 63 krajów złożyli uroczyste ślubowanie:

„Ślubujemy, że na zawsze zapamiętamy jedność, wykutą w miesiącu październiku w 1945 r.

Ślubujemy, że ze wszystkich sił będziemy starali się utrzymać trwały i sprawiedliwy pokój... aby nigdy już więcej nasze ręce i mózgi, nasz młodzieńczy entuzjazm nie były niszczone przez wojnę".

Ślubowanie Kongresu Londyńskiego ze szczególną mocą rozbrzmiewać będzie w czasie tegorocznych obchodów Światowego Tygodnia Młodzieży.

Trwają bowiem nieprzerwane knowania wojenne obozu imperialistycznego. Hitlerowska teoria „narodu panów" odżywa w anglo-amerykańskim rasizmie, w amerykańskich planach opanowania świata. Pod opieką dolarowego imperializmu odradzają się na nowo wielkie koncerny niemieckie Kruppów i Thyssenów, które kiedyś Hitlera do władzy wyniosły.

W dniach Światowego Tygodnia dziesiątki milionów młodzieży wszystkich krajów będą manifestowały przeciw wojnie, przeciw amerykańskiemu imperializmowi, przeciw próbom odrodzenia zaborczości niemieckiej.

Będą manifestowały w obronie pokoju pod hasłami walki o postęp społeczny, przeciwko wyzyskowi i uciskowi kapitalistycznemu bowiem wojna i kapitalizm — to jedno.

Te same siły, które zagrażają pokojowi — popierają haniebny reżim kolonialny, zmuszający 6-letnie i 8-letnie dzieci do pracy w kopalniach dla anglosaskich kolonizatorów, utrzymujący w warunkach niewolniczych więcej niż połowę młodzieży świata.

Ci sami podżegacze wojenni, którzy usiłują nałożyć na świat obrożę paktu atlantyckiego, czy paktu Pacyfiku — podtrzymują system wyzysku w krajach „zmarshalizowanych", wyniszczają klęską bezrobocia siły młodzieży włoskiej, topią we krwi dążenia wolnościowe ludu greckiego i hiszpańskiego.

Światowy Tydzień Młodzieży jest świętem solidarności z wszystkimi walczącymi ludami świata. Nad lądami i morzami podają sobie ręce przodownicy socjalistycznego budownictwa Związku Radzieckiego i przodująca młodzież Francji i Włoch, trwająca w ciężkim boju z imperializmem. Jednocześnie manifestują swe dążenia do lepszej przyszłości zwycięscy walk znad Żółtej Rzeki i Yang-Tse-Kiangu i zwycięscy młodzieżowego wyścigu pracy ludowej Polski.

Młodzież polska poprzez swą przodującą organizację ZMP bierze czynny udział w pracach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. „Wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność, jest sprawa naszej wolności, jest wspólna wszystkim ludziom postępu idea sprawiedliwości społecznej, o którą winien walczyć każdy człowiek, bez względu na kolor skóry, wyznanie i narodowość..." — głosi ZMP-owska deklaracja programowa.

W dniach Światowego Tygodnia miliony młodzieży polskiej swym masowym udziałem w obchodach i jednolitą postawą zaświadczą, wspólnie z młodzieżą demokratyczną innych narodów, że siły postępu i pokoju są większe, niż siły wojny — i zepewnią wypełnienie ślubowania SFMD: n i g d y   w i ę c e j   w o j n y!

*

W całej Polsce odbywają się uroczyste obchody Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w połączeniu z wielkimi manifestacjami na rzecz pokoju.

Manifestacje takie m. in. odbyły się we Wrocławiu z udziałem delegacji młodzieży czechosłowackiej, w Szczecinie, w Katowicach, w Krakowie, Lublinie i Łodzi.

W uchwałach, rezolucjach i zobowiązaniach młodzież całego kraju postanawia uczcić Światowy Tydzień Młodzieży wzmożoną pracą dla dobra Polski Ludowej. W jednej z rezolucji nadesłanej z województwa katowickiego czytamy: „Młodzież polska kroczy wspólnie z młodzieżą tych krajów, gdzie rządzi już władza ludowa, gdzie młodzież toczy walkę o wzrost produkcji, o odbudowę zniszczonych przez wojnę krajów".

Konkretnymi zobowiązaniami odpowiada młodzież Polski na apel Św. Federacji Młodzieży Demokratycznej: „Młodzieży! Łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niepodległość i lepszą przyszłość dla młodego pokolenia"!

Zasady oszczędnościowe w budownictwie inwestycyjnym przy realizacji planu gospodarczego 1949

„Nie wystarcza tylko dużo wydawać na inwestycje — trzeba jeszcze wydawać umiejętnie, oszczędnie i celowo" — brzmi teza naczelna wygłoszonego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej referatu min. Jędrychowskiego o zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 r.

Referat ministra St. Jędrychowskiego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Min. Jędrychowski

Nakłady inwestycyjne — mówił min. Jędrychowski — są w rękach Państwa Ludowego jedną z najpotężniejszych dźwigni rozwoju gospodarczego, wzrostu produkcji, wzrostu dochodu narodowego, wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących.

Uspołecznienie podstawowych środków produkcji w przemyśle i transporcie i wprowadzenie gospodarki planowej umożliwiło znaczne podniesienie udziału inwestycji w dochodzie narodowym w porównaniu z okresem przedwojennym.

Z roku na rok wzrasta wysokość pieniężnych nakładów inwestycyjnych. Plan inwestycyjny na rok 1949 wynosi 309 miliardów zł., co oznacza wzrost o przeszło 30 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Ten wzrost nakładów inwestycyjnych i podniesienie ich udziału w dochodzie narodowym jest jednym z czynników przewagi naszego ustroju nad ustrojem kapitalistycznym.

Nie wystarczy jednak tylko dużo wydawać na inwestycje, trzeba jeszcze wydawać umiejętnie, oszczędnie i celowo. Dla rozwoju gospodarczego naszego kraju ważne jest nie tylko to, ile budujemy jednocześnie fabryk, dróg, mostów, domów mieszkalnych, szkół, szpitali, ale i to — jakim kosztem, jakim nakładem je budujemy, jak prędko uruchamiamy je w produkcji lub oddajemy do użytku społeczeństwa.

Czołowy problem inwestycyjny

Inwestycje, które rozciągają się na lata, zamrażają środki społeczeństwa, które mogłyby tymczasem z korzyścią być zastosowane w innych działach gospodarki i przy innych inwestycjach. **Inwestycje zrealizowane w krótkim terminie zwracają się społeczeństwu szybciej, pozwalają łatwiej zgromadzić środki, potrzebne do dalszego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących.** Podobnie, jak w produkcji walka o skrócenie cyklu produkcyjnego jest czołowym zadaniem świadomych robotników, tak w budownictwie inwestycyjnym wysuwa się na czoło żądanie walki o skrócenie cyklu inwestycyjnego, o krótkie terminy prac inwestycyjnych.

Podobnie jak w produkcji nie może być dla społeczeństwa obojętne, jakim nakładem kosztów osiągamy zamierzone wyniki produkcyjne, tak i w inwestycjach zagadnienie kosztów budowy i montażu stanowi czołowy problem. **Zmniejszając koszt inwestycji, przy pomocy tych samych środków możemy osiągnąć znacznie większe wyniki produkcyjne i użytkowe, możemy zbudować więcej fabryk, kopalni, dróg, domów mieszkalnych, szkół i szpitali.**

Pomiędzy zadaniem szybkiego budowania i taniego budowania nie ma żadnych sprzeczności. Przeciwnie, zadania te wiążą się ze sobą nierozerwalnie. Budować tanio, to znaczy prawidłowo organizować proces inwestycyjny, a tym samym skrócić terminy budowania.

Musimy wzorować się na Związku Radzieckim, który stosuje nowe, nie znane w krajach kapitalistycznych metody przyspieszonego budownictwa i wzrost wydajności pracy o ok. 80 proc. w porównaniu z dotychczasowymi metodami budownictwa.

Jak przedstawia się stan rzeczy u nas?

Trzeba powiedzieć, że na ogół budujemy powoli, w sposób przewlekły i drogo. Posługujemy się jeszcze na ogół starymi, zacofanymi metodami rzemieślniczymi, odziedziczonymi po kapitalistycznym budownictwie.

Poszczególne przykłady szybkiego budownictwa świadczą jednak o rodzącym się u nas zrozumieniu dla znaczenia walki o terminy i walki o koszty. **Przykłady te zarazem potwierdzają doświadczenie Związku Radzieckiego i wskazują naocznie, jakie rezerwy oszczędności kryją się w skróceniu terminów prac inwestycyjnych.**

Wielemówiące przykłady

Tak na przykład sprawna organizacja pracy, umożliwiająca skrócenie terminów wykonania robót przy budowie osiedlą W-wskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie i osiedli mieszkaniowych Zakładu Osiedli Robotniczych doprowadziła do obniżenia kosztu na 1 m. sześc. budowy o 6 — 8 proc. Prawidłowa organizacja robót i skrócenie ich terminów przy budowie kolonii na Mariensztacie, pozwoliło obniżyć koszt 1 m. sześc. budowy o 7 proc.

Te przykłady przodujących robót, osiągnięto dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy oraz dzięki zastosowaniu metody pracy zespołowej. Wspaniałym wyczynem było tu wybudowanie w ciągu 18 dni domu na Mariensztacie, którego budowa przy dotychczasowym tempie wymagałaby 3 miesięcy.

Fakty takie ciągle jednak pozostają jeszcze w mniejszości wobec ogólnego zjawiska przewlekania robót i podrażania kosztów budowy.

We wszystkich stadiach procesu inwestycyjnego, począwszy od planowania i programowania poprzez projektowanie i zatwierdzanie projektów i kosztorysów, a kończąc na bezpośrednim wykonawstwie tkwią ogromne możliwości oszczędności, zmniejszenia kosztów inwestycji, zwiększenia efektywności inwestycji, skrócenia terminów prac inwestycyjnych.

Wady naszego planowania

Planowanie inwestycyjne jest u nas zazwyczaj powierzchowne, odbywa się bez pogłębionej analizy zamierzeń inwestycyjnych, bez należytego zbadania celowości, rentowności i społeczno - gospodarczej opłacalności inwestycji, bez należytego uwzględnienia czynnika czasu, bez porównania efektywności różnych inwestycji. **Często planuje się nakłady inwestycyjne niepotrzebne, albo niezbyt potrzebne,** dla większej wygody kierownictwa lub dla czysto zewnętrznego efektu. Typowym przykładem takiego planowania inwestycyjnego jest planowanie zakupu nowych maszyn dla gałęzi przemysłu, w których istniejące maszyny nie są należycie wykorzystane albo nadają się jeszcze do użytku — po remontach.

Ukrywanie zbędnych maszyn przez poszczególne przedsiębiorstwa przyczynia się do niepotrzebnych wydatków inwestycyjnych na innych odcinkach. Tak np. fabryka włókiennicza w Bielawie przez 4 lata przechowywała pełnowartościową nowoczesną maszynę wykończalni bez żadnego wykorzystania. Do tej samej kategorii marnotrawstwa w planowaniu inwestycyjnym zaliczyć należy przerosty budownictwa administracyjnego. Tak np. Centrala Tekstylna w Łodzi chciała budować gmach o rozmiarze dwukrotnie przewyższającym jej potrzeby, gmach „na wyrost". Takich przykładów można mnożyć więcej.

Do błędów naszego planowania inwestycyjnego należy spotykająca się tu i ówdzie **gigantonomia, t. j. planowanie budowy nadmiernie wielkich obiektów, których budowa musi trwać dłuższy okres czasu, przez co zamraża się środki i zmniejsza efektywność nakładów inwestycyjnych.** Zadania gospodarcze i polityczne, które stawia sobie Państwo, wymagają niekiedy budowy takich wielkich obiektów w celu osiągnięcia niższych kosztów produkcji. W tych wypadkach może opłacić się droższy koszt i dłuższy czas trwania inwestycji. Takim obiektem jest np. nowa huta. Byłoby jednak niebezpieczne, gdyby tendencja budowy nadmiernie wielkich obiektów przekroczyła określone granice.

Najbardziej typowym błędem w naszej dotychczasowej praktyce planowania inwestycyjnego było **rozdrobnienie nakładów inwestycyjnych na zbyt duże ilości obiektów.** Organa planujące, ulegając naciskowi inwestorów, nie przeprowadzały należytej selekcji i dopuszczały do rozpoczynania robót przy pomocy niewielkich stosunkowo kwot pieniężnych, w rezultacie czego w planach następnych lat brakło środków na wykończenie wszystkich rozpoczętych obiektów.

Wskutek tego prace inwestycyjne ciągną się przez szereg lat.

Nasze planowanie inwestycyjne w przeważającej liczbie wypadków nie jest oparte o dokumentację techniczną, wskutek czego cyfry nakładu wstawiane do planów nie odpowiadają kosztorysom, których nie ma jeszcze w chwili sporządzania planów. Inwestycyjny plan finansowy nie jest sharmonizowany z planem rzeczowym i plan nie zawiera ścisłych terminów rozpoczęcia i zakończenia robót. Nie sprzyja to należytej kontroli i utrudnia walkę z marnotrawstwem.

Trzeba podjąć walkę z marnotrawstwem

W udoskonaleniu i pogłębieniu planowania inwestycyjnego tkwią wielkie możliwości likwidacji marnotrawstwa, zwiększenia efektywności inwestycji, skrócenia terminu inwestycji. **Walka musi się toczyć o realność i celowość planu inwestycyjnego, o prawidłowe proporcje nakładów inwestycyjnych, o optymalne rozmiary i racjonalną lokalizację obiektów inwestycyjnych, o pełną zgodność rzeczowego i finansowego planu inwestycyjnego, o zgodność planu inwestycyjnego z planem zaopatrzenia materiałowego inwestycyj, z planami importu i produkcji urządzeń inwestycyjnych, o oparcie planu inwestycyjnego na dokumentacji technicznej, o ścisłe ustalenie terminów rozpoczęcia i ukończenia prac inwestycyjnych i ich przebiegu w czasie.**

Walka musi się toczyć o naukowe i oszczędne ustalenie oraz ścisłe stosowanie norm planowych, określających kubaturę budynków, moc urządzeń itp. w stosunku do planowanej zdolności produkcyjnej lub użytkowej. Normy te winny być ustalone w sposób naukowy i oszczędny z uwzględnieniem istniejącego poziomu dochodu narodowego.

Jednym ze źródeł marnotrawstwa w procesie inwestycyjnym jest rozpoczynanie robót bez dokumentacji technicznej, lub też bez zapewnienia sobie przez inwestora praw do miejsca budowy. Tak np. budowę domu NBP przy Al. Niepodległości 138 rozpoczęto bez dokumentacji prawnej, po rozpoczęciu prac budowlanych zjawił się właściciel; spowodowało to przerwanie robót i straty. Jedna z fabryk w Józefowie montowana była ze starych urządzeń bez projektu technicznego i bez opracowania procesu technologicznego, co spowodowało przerwę w pracy i zamrożenie środków.

W pierwszych latach zmuszeni byliśmy rozpoczynać wiele robót inwestycyjnych bez dokumentacji technicznej. Inaczej musielibyśmy odroczyć rozpoczęcie, a tym samym i zakończenie inwestycji o parę lat. Jednak że skrócenie terminu ukończenia inwestycji, kosztem rozpoczęcia robót inwestycyjnych bez należytej dokumentacji niewątpliwie zwiększyło koszty inwestycji. Tak np. fakt, że budowa domu „Słowa Polskiego" w Warszawie została rozpoczęta bez generalnego planu technicznego i kosztorysu i bez zapewnienia dostawy samych urządzeń — jest przyczyną marnotrawstwa i zamrażania środków.

Obecnie okres, kiedy było możliwe i celowe prowadzenie wielkich robót inwestycyjnych bez dokumentacji technicznej, kończy się.

Dewizą przyszłych inwestycji winno być: dobrze projektować, dokładnie sprawdzić projekt, a potem prędko i tanio budować.

Jak należy projektować?

Projekt techniczny i kosztorys winny być w zasadzie sporządzane w okresie pomiędzy zatwierdzeniem tytułu inwestycyjnego a sporządzeniem projektu planu inwestycyjnego.

W procesie projektowania i kosztorysowania tkwią ogromne rezerwy oszczędnościowe.

Projektowanie jest po dziś dzień „wąskim gardłem" procesu inwestycyjnego ze względu na szczupłość kadr projektujących i ze względu na niedorozwój państwowych biur projektowych. Do niedawna jeszcze projektowanie było wyłączną domeną wolno - praktykujących architektów, w tych warunkach nie był możliwy ani racjonalny podział pracy i specjalizacji kadr projektujących, ani należyte wykorzystanie doświadczenia, osiągniętego w tej dziedzinie. Ta organizacja projektowania podrażała nadmiernie koszty samych projektów i nie sprzyjała walce z marnotrawstwem, tym bardziej, że system wynagrodzenia za projekty, oparty na stosunku procentowym do sumy kosztorysu, nie sprzyjał oszczędnemu projektowaniu i kosztorysowaniu. System ten uniemożliwiał także szersze zastosowanie projektów typowych, które potaniają budownictwo i projektowanie.

W dziedzinie projektowania powinna się toczyć walka o dalszą rozbudowę państwowych biur projektowych zarówno ogólnych, jak i wyspecjalizowanych, o prawidłowy system wynagrodzenia projektodawców oparty o istotny wkład pracy z premiowaniem za jakość i za istotne oszczędności, o rozpowszechnienie projektów typowych, o ścisłe oparcie projektów i kosztorysów na normach i standartach, kosztorysach wzorowych i stawkach umowy zbiorowej, o rozwój współzawodnictwa pracy w projektowaniu, o racjonalne i oszczędne projekty.

Władze zatwierdzające powinny dokonać skrupulatnej rewizji projektów i kosztorysów z punktu widzenia zmniejszenia kosztów inwestycji.

Gdzie tkwią źródła oszczędności?

Ogromne rezerwy oszczędnościowe kryją się w procesie bezpośredniego wykonawstwa budowlanego.

Uspołecznione przedsiębiorstwa budowlane i instalacyjno - montażowe przyżyły okres burzliwego i żywiołowego, choć niezupełnie planowego rozwoju. Dotychczas pracowały one metodami przedsiębiorstw kapitalistycznych. Dopiero niedawno system przetargowy w stosunku do przedsiębiorstw uspołecznionych został zastąpiony systemem bezprzetargowego zlecenia robót. Dopiero w tym roku podjęta została pierwsza próba stworzenia dla tych przedsiębiorsw planu produkcyjnego.

Stan taki prowadzi do marnotrawstwa na każdym kroku. Tak np. przy budowie gmachu Państwowego Zakładu Emerytalnego przy ul. Marszałkowskiej 1, nie można było wykonać prac w sposób odpowiedni, wskutek niesharmonizowania terminu ukończenia robót przez poszczególne przedsiębiorstwa budowlane.

Bezplanowość w organizacji budownictwa prowadzi do zbędnego dublowania się przedsiębiorstw budowlanych, zakładanych przez różne resorty na tych samych terenach. Rzecz jasna, że prowadzi to do podrożenia kosztów.

Musi być rozwinięty pełny system planowania techniczno - produkcyjnego - finansowego. Dopiero to umożliwi skuteczną walkę o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych produkcji budowlanej.

Podstawowym sposobem osiągnięcia oszczędności żywej pracy ludzkiej w gospodarce przedbudowlanej jest mechanizacja pracy. Mechanizacja naszego budownictwa jest na ogół niedostateczna. Według szacunku stopień mechanizacji budownictwa wynosi u nas zaledwie blisko 2 proc., podczas gdy w Związku Radzieckim — około 20 proc. Tym bardziej jest ważne prawidłowe wykorzystanie istniejącego sprzętu, jego racjonalny i równomierny podział pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa stosownie do ich zadań produkcyjnych, likwidacja wszelkich przestojów zdolnych do użytku maszyn. Zdarzają się natomiast wypadki, że w poszczególnych przedsiębiorstwach znajduje się sprzęt budowlany całkowicie nieczynny.

Gospodarka sprzętem może się stać terenem ogromnych oszczędności szczególnie w budownictwie drogowym. Trzeba jednak wprowadzać do planowania w budownictwie wskaźnik maszyn i sprzętów i kontrolować jego wykonanie. Zwiększenie czasu pracy maszyn i sprzętu i zwiększenie dbałości o maszyny, może znacznie zwiększyć możliwości wykorzystania sprzętu.

Obok wielkich wysiłków czynionych przez kierownictwo gospodarcze w kierunku zasadniczego i radykalnego rozwoju mechanizacji, istnieją możliwości zmechanizowania poszczególnych robót stosunkowo tanim kosztem.

W tej dziedzinie ogromną rolę może odegrać świadoma aktywna działalność przodujących robotników i personelu technicznego.

Na wszechstronne poparcie i rozpowszechnienie zasługuje nowy system tynkowania przy pomocy czerpaka zamiast kielni. Inicjator nowej metody murarz Trzciński wykonał 508 proc. normy.

Obok mechanizacji głównym źródłem oszczędności pracy jest prawidłowa socjalistyczna organizacja pracy, likwidacja nieprzewidzianych przerw i postojów w pracy, zwiększenie dyscypliny pracy.

Najpoważniejsze rezerwy wzrostu wydajności pracy można uruchomić drogą rozpowszechnienia nowych postępowych metod organizacji pracy. Zainicjowany przez Krajewskiego system pracy zespołowej (trójkowy) winien być jak najszybciej rozpowszechniony.

System brygad jednorodnych

Jako dalszy etap rozwoju metod zespołowych wprowadza się obecnie system brygad jednorodnych np. murarskich, ciesielskich, kopaczy itp. oraz brygad mieszanych, złożonych z różnych fachowców.

Przy budowie osiedla „Mirów" systemy brygad jednorodnych objęły już 97 proc. ogółu zatrudnionych. Pracują tam 3 brygady ciesielskie dwudziestoosobowe, 6 dziesięcioosobowych brygad kopaczy, 2 trzydziestoosobowe brygady murarzy. Wydajność cieśli wynosi 180 proc. normy, kopaczy 200 proc., murarzy 300 proc

Akordowy system płac

Potężną dźwignią wydajności pracy winno być dalsze rozszerzenie i upowszechnienie akordowego systemu płac.

Poważną rezerwą oszczędnościową może stać się szybsze niż dotąd podnoszenie kwalifikacji robotników przez prawidłowe zorganizowanie szkolenia i skrócenia jego okresu.

Wreszcie do wielkiej likwidacji marnotrawstwa może doprowadzić walka o przedłużenie sezonu budowlanego

Koszty ogólne

Poważnym elementem kosztów inwestycyjnych są t. zw. koszty ogólne ustalane dotychczas w stosunku procentowym do wartości surowców i robocizny, jednakowo dla wszystkich rodzajów robót. Wysokość kosztów ogólnych zależy jednak faktycznie od kosztów aparatu administracyjnego przedsiębiorstwa budowlanego i kosztów utrzymania centralnego zarządu. Trzeba stwierdzić, że istniejący dotychczas system obliczania, t. zw. generaliów nie sprzyja walce o obniżenie kosztów.

Konieczna jest codzienna, systematyczna walka z przerostami biurokratycznymi, z nadmierną ilością pracowników nieprodukcyjnych.

Przykładem biurokratycznego przerostu może być dotychczasowa zawiła procedura rozrachunkowo-techniczna. Uproszczenie tej procedury jak również zwolnienie dużej części inżynierów od prac biurowo-administracyjnych — winno doprowadzić do potanienia kosztów budowy i zwolnić pewną ilość wysokokwalifikowanych sił technicznych do bezpośredniego wykonawstwa i prac projektowych.

Przykładem niezdrowego podejścia do sprawy kadr technicznych może być Zakład Osiedli Robotniczych w Kielcach, który zatrudnił w swym biurze 11 architektów na ogólną liczbę 22 architektów na tym terenie.

Ogromnym niewykorzystanym źródłem potanienia kosztów inwestycji może być zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, zwłaszcza deficytowych. Można to osiągnąć przez zastosowanie lżejszych i tańszych konstrukcji. Tak np. zastosowanie przy budowie mostu śląsko-dąbrowskiego odpowiednich elementów konstrukcji pozwoliło zmniejszyć wagę tych elementów z 7.800 ton na 5.400 ton, czyli zaoszczędzić 2.400 ton stali. Oszczędność pieniężna wynosi około 200 milj. zł.

Wielkie rezerwy oszczędnościowe musimy uruchomić drogą zastosowania na szerszą skalę elementów prefabrykowanych. Według obliczeń dyrekcji fabryki samochodów osobowych wykonanie budowy hal fabrycznych sposobem półfabrykacji t. j. przez wyrób na terenie budowy gotowych elementów konstrukcji żelazobetonowej oraz dźwigarów, które następnie będą montowane, pozwoli na zaoszczędzenie około 80 proc. drzewa potrzebnego do rusztowania i szalowania, 50 proc. betonu, 40 proc żelaza, na znaczne zmniejszenie liczby potrzebnych przy budowie fachowców, na zmniejszenie o 2/3 liczby robotników oraz znaczne skrócenie czasu trwania budowy.

W przyszłości koszt budowy konstrukcji hal fabrycznych może być obniżony o 30 proc. w stosunku do kosztów konstrukcji monolitycznych.

Przez zastosowanie metody prefabrykacji osiągnięto znaczną oszczędność przy budowie fabryki sztucznego jedwabiu w Chodakowie. Oszczędność przy budowie dachów z elementów prefabrykowanych wyniosła 18 milj. 525 tys. zł.

Jak ogromne możliwości kryją się w rozpowszechnieniu prefabrykacji świadczy fakt, że projektowany na rok 1949 tylko w ramach Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego rozwój produkcji elementów prefabrykowanych wartości 1 miliarda 80 milionów zł. pozwoli na zaoszczędzenie 17.100 mtr. sześć. drzewa, 27 mil. sztuk cegły, 3.000 ton stali, 24 tys. m. sześć. żwiru, 29 tys. mtr. sześć. piasku, 268 tys. dniówek robotników wykwalifikowanych i 131 tys. dniówek robotników niewykwalifikowanych, 8.600 ton cementu, 1.530 ton wapna. Pozwoli to obniżyć koszt konstrukcji o 920 milj. zł., skrócić czas wykonania o 70 proc.

Rewizja norm materiałowych

Źródłem dużych oszczędności w materiałach budowlanych winna stać się rewizja norm w kierunku zmniejszenia przesadnych wymagań.

Obecnie stosowane — najczęściej przedwojenne — normy, odznaczają się niesłychanym marnotrawstwem deficytowych materiałów.

Jednak niezależnie od tych wielkich zagadnień, których rozwiązanie może przyczynić się do zlikwidowania braków materiałowych — zagadnienie oszczędności materiałowych leży w codziennej gospodarce materiałami na placu budowy, w codziennej walce o obniżenie norm zużycia materiałów o oszczędne i gospodarne obchodzenie się z materiałami.

Walka o zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych może i powinna być prowadzona systematycznie i codziennie przez wszystkich, od kierownika budowy do robotnika placowego. Należy również zwrócić baczną uwagę na „wyzwolenie" rezerw materiałów deficytowych, zgromadzonych w zbyt wielkich zapasach przez niektóre przedsiębiorstwa..

Przy pomocy zastosowania tych wszystkich metod będziemy mogli niewątliwie nie tylko wykonać zadanie oszczędnościowe, które w planie na rok 1949 wynoszą 19 miliardów zł, ale z pewnością będziemy mogli to zadanie przekroczyć.

Skrócimy wybitnie terminy budowy, a tym samym zwiększymy rzeczywistą efektywność inwestycji, a co najważniejsze położymy podwaliny pod stały system oszczędzania w budownictwie inwestycyjnym, zapoczątkujemy realizację systematycznego obniżania kosztów budowy, bez którego niepodobna wykonać wielkiego programu robót inwestycyjnych, przewidzianego w 6-letnim planie budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Potrzeba powszechnej współpracy

Skuteczne przeprowadzenie akcji oszczędnościowej w inwestycjach podobnie jak i w eksploatacji i budżecie nie może nastąpić metodami czysto administracyjnymi. Wymaga ono wciągnięcia do akcji szerokich mas robotniczych,, a przede wszystkim przodujących robotników, wymaga należytego wykorzystania narad wytwórczych, wymaga szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy w budownictwie winien powiązać na nowym etapie zagadnienie obniżenia kosztów budowy z zagadnieniem przedterminowego wykonania budowy.

Budować coraz lepiej, coraz taniej, coraz szybciej, a za tym coraz więcej — oto co musi stać się hasłem obecnego pokolenia budowniczych Polski Ludowej, budowniczych fundamentów socjalizmu w Polsce — zakończył min. Jędrychowski, a słowa jego przyjęto długoniemilknącymi oklaskami.

Potrzeba nowego typu człowieka w administracji państwowej

Dokończenie mowy min. Dąbrowskiego ze str. 3-ej

W pewnej części naszego społeczeństwa niestety jeszcze takiego stosunku nie ma; jeszcze spotykamy się z wypadkami traktowania dobra publicznego jako własności cudzej, patrzymy nieraz spokojnie na niszczenie dobra publicznego. **Jest to ze strony tych, którzy dopuszczają się takich czynów, zbrodnią przeciw społeczeństwu, ze strony zaś tych, którzy obojętnie przechodzą wobec takich faktów karygodnym brakiem socjalistycznego stosunku do dobra publicznego.** Jedno i drugie zjawisko musimy stanowczo zwalczać gdyż staje się ono źródłem marnotrawstwa, przynoszącym szkody całemu narodowi.

Marnotrawstwo oraz brak zapobiegliwości dla uniknięcia szkód i strat w gospodarce publicznej musi być ostro zwalczane przede wszystkim w drodze krytyki poczynań tych, którzy za fakty takie są odpowiedzialni. Krytyka musi być prowadzona publicznie przez cały zespół pracowników danej instytucji, czy biura, gdyż jest to najskuteczniejsza droga wykrywania błędów, mogących stać się przyczyną marnotrawstwa. Tą drogą będzie się także często ujawniać pożyteczna inicjatywa usprawnienia pracy i powiększenia oszczędności.

Potrzeba nowego typu człowieka

Aby jednak wszystkie te metody dały oczekiwane rezultaty jest koniecznym, by w administracji państwowej znikł stary, znalazł się wyłącznie nowy typ człowieka. Stary i nowy typ człowieka w administracji państwowej nie ma oczywiście nic wspólnego ani z wiekiem pracownika, ani z liczbą lat służby: chodzi tu o jego stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za wykonanie poruczonych zadań, zrozumienie naszych głębokich przemian ustrojowych ,które zmieniają całkowicie sens i znaczenie pracy administracji państwowej w najszerszym pojęciu.

Nowy typ pracownika państwowego, to taki pracownik, który pracując, zdaje sobie sprawę z tego, co jego praca daje społeczeństwu, a poczucie odpowiedzialności w pracy kieruje ku zabezpieczeniu dobra publicznego, ma demokratyczny stosunek do obywatela rozumie jego potrzeby i harmonizuje te potrzeby z potrzebami Państwa Ludowego, z potrzebami ogólno-narodowymi.

Typ stary pracownika to taki który bezmyślnie formalistycznie stosuje paragrafy okólników i patrzy jedynie czy jego praca jest **formalnie** zgodna z paragrafami i okólnikami bez poczucia **istotnej odpowiedzialności** za poruczony mu przez Państwo Ludowe zakres pracy.

Walka ze starym typem pracownika w administracji państwowej, jako przeżytkiem ustroju kapitalistycznego, to istotny moment walki o planowy i powszechny system oszczędzania w gospodarce budżetowej. Podobnie jak w produkcji przemysłowej, również w administracji państwowej wszystkich resortów musimy zwalczać rutynę, tradycjonalizm, zacofanie form organizacyjnych pracy, nowy ustrój daje nam bowiem również i w tej dziedzinie możność nowych metod pracy bez porównania bardziej skutecznych, wydajnych, wymagających mniejszego zużycia pracy i materiałów, a więc znacznie oszczędniejszych.

Wdrożenie planowego, powszechnego, stałego systemu oszczędzania w naszej gospodarce, narodowej nie jest zadaniem łatwym, jeśli jednak do wykonania tego zadania przystąpią najbardziej uświadomione masy robotnicze, chłopi i inteligencja pracująca, wówczas sukces będzie zapewniony.

Osiągnięte tą drogą wyniki staną się poważnym czynnikiem realizowania naszych narodowych planów gospodarczych oraz przyczynią się bezpośrednio do szybkiej poprawy warunków pracy i bytu mas pracujących naszego kraju

Min. Wolski wzywa inne ministerstwa do współzawodnictwa w wielkiej akcji oszczędnościowej

Dalsze szczegóły dyskusji na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Dla pełnego obrazu poczynań oszczędnościowych państwa i charakterystyki tych sił społecznych na których państwo w swej akcji może się opierać, streszczamy końcową dyskusję na Krajowej Naradzie Gospodarczej.

W drugim dniu obrad **dyrektor Narodowego Banku Polskiego Piotrowski** przedstawił szczegółowo zadania banków w walce o oszczędność, podając do wiadomości, iż **plan oszczędnościowy uspołecznionej bankowości na r. 1949 sięga sumy 1 miliarda zł.**

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA A OSZCZĘDNOŚĆ

W imieniu Administracji Publicznej zabrał głos **min. Wolski.**

Mówca stwierdza, że administracja, jako aparat nadzwyczaj rozbudowany i obejmujący cały kraj, wymaga przede wszystkim skontrolowania jej działalności z punktu widzenia sprawności i oszczędnej gospodarki. Nie zawsze wykonuje ona dobrze wszystkie swe zadania. **Należy więc usprawnić ten aparat, wyplenić chwasty biurokratyzmu, przybliżyć administrację do każdego człowieka, uczynić ją giętką, a jednocześnie sprawniejszą i tańszą.**

Nawiązując do słów Lenina, min. Wolski oświadcza, że „Rząd Ludowy musi być tani". Aby więc **uczynić naszą administrację tanią, aby wyplenić przerosty biurokratyczne trzeba zmobilizować i przyzwyczaić do idei oszczędnościowej wszystkich urzędników, od najwyższych do najniższych.**

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

Mówca apeluje o współpracę, krytykę i stałą kontrolę pracy aparatu administracyjnego, ze strony społecznego aktywu robotniczo-chłopskiego. Wtedy da się uniknąć rozrzutności, usprawnić ten aparat i poczynić jak najdalej idące oszczędności.

Za przykładem robotników — i w aparacie administracyjnym rozwinie się szeroko współzawodnictwo, gdyż — jak stwierdza mówca — przesądem jest mniemanie, że wśród urzędników organizacja współzawodnictwa jest niemożliwa.

Aby wypełnić te wszystkie zadania, do aparatu administracji wciągać się będzie najlepszych przedstawicieli robotników i chłopów i wysuwać ich na odpowiednie stanowiska i oni będą dbać o każdy grosz zdobyty ciężką pracą klasy pracującej.

WEZWANIE INNYCH MINISTERSTW DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Na zakończenie swego przemówienia, które spotkało się z żywym aplauzem zgromadzonych na sali, **min. Wolski w imieniu własnym i całego kolektywu pracowników administracji zobowiązuje się do zaoszczędzenia w budżecie administracji — poza gospodarką samorządową — sumy 800 milionów złotych, t. j. 11 proc. całego budżetu, wzywając równocześnie wszystkie ministerstwa do współzawodnictwa w wielkiej akcji oszczędnościowej, podjętej na terenie administracji państwa.**

Wezwanie to przyjmuje sala burzą oklasków.

UDZIAŁ ŚWIATA NAUKI I TECHNIKI

Z kolei w imieniu Naczelnej Organizacji Technicznej zabrał głos **inż. Gajkiewicz**, stwierdzając, że w akcji oszczędnościowej poważny udział winien wziąć świat nauki i techniki.

Mówca wskazuje w tym względzie na przykład Związku Radzieckiego, gdzie każda akcja podjęta przez robotników wspierana jest przez świat techniczny i naukowy. I to właśnie jest jedna z tajemnic wielkich osiągnięć, jakie obserwujemy w ZSRR.

Świat techniki i nauki zgłasza swój udział w pracach podjętych przez robotników w celu realizacji wielkiego planu oszczędnościowego — oświadcza mówca wśród oklasków całej sali. Udział inżynierów i techników powinien objąć walkę o postęp techniczny, o nowe lepsze metody produkcji, o wykorzystanie rezerw maszynowych i zasobów materiałowych, walkę o jakość produkcji oraz o nowe podstawy naukowej organizacji pracy. Stowarzyszenia techniczne muszą zająć się szkoleniem kadr robotniczych i roztoczyć opiekę nad robotnikami wysuniętymi na kierownicze stanowiska. Nowy ustrój wymaga gruntownej rewizji stosunku do tych zagadnień.

Po tych oświadczeniach, zabrali głos przodownicy pracy:

Ob. Ramus, tkaczka na 12 krosnach w P. Z. P. B, Nr. 1, która obecnie wykonuje bazę akordową w 108,5 proc. deklaruje, iż dołoży całego wysiłku, aby osiągnąć 110 proc. normy i dać pierwszego gatunku 96 proc. Również zespół jej postanowił przekroczyć 110 proc.

Ob. Dzikowska, przewodnicząca P. Z. P. R, Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 6 w Łodzi, stwierdza, że jej Zakłady mogą zaoszczędzić nie 62 miliony zł, jak zaplanowała dyrekcja branżowa, lecz 150 milionów złotych i najpóźniej do 15 grudnia br. wykonać plan roczny.

Przewodnicząca organizacji partyjnej PZPB. Nr. 6 mówi o trudnościach i brakach, które odbijają się na produkcji.

Ob. Górczyński, przodownik pracy Gdańskiego Urzędu Morskiego oświadcza w imieniu pracowników Wybrzeża, że uchwałę Rządu z dnia 19 lutego br. będą realizować w każdej dziedzinie pracy w portach.

Załoga Krakowskiej Wytwórni P. M. T. melduje, iż załoga tej wytwórni zobowiązuje się: zaoszczędzić 52 miliony zł. i wykonać plan produkcyjny wynoszący 4.560 milionów papierosów do dnia 15 listopada br. — zaoszczędzić na materiałach produkcyjnych 39.195 tys. zł. i 132 tys. godzin, co da 10.682 tys. zł dalej zaoszczędzić 306 tys. zł. przez usprawnienie transportu, 549 tys. zł. przez oszczędną i zracjonalizowaną gospodarkę — 1.411 tys. zł. na innych materiałach pomocniczych.

Ob. Waloborgowa, — wiceprzewodnicząca rady zakładowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi oświadcza, że jeszcze w roku bież. członkami spółdzielni zostaną bez mała wszyscy mieszkańcy Łodzi i Zgierza, a zaprojektowany przez zarząd plan oszczędnościowy, — wynoszący 80 milionów 250 tyś zł. zwiększony zostanie do 150 milionów zł.

BOLĄCZKI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Następny mówca **ob. Bajer** wskazuje na konieczność usprawnienia usług dla świata pracy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które przekraczają sumę 170 miliardów zł. o 30 proc.

Zyska na tym gospodarstwo narodowe, gdyż mniej godzin pracy będzie marnował pracownik na wyczekiwanie w poczekalniach, a przez sprawną i właściwą pomoc lekarską szybciej włączy się do procesu produkcyjnego.

Drugie doniosłe zagadnienie to usprawnienie pracy administracji. Mówca stwierdza, że ubezpieczenia społeczne zobowiązują się zwiększyć rządowy plan zmniejszenia kosztów administracyjnych określony na 650 milionów do 874 milionów zł.

Podkreślając, że aparat administracyjny Ubezpieczalni nie stoi jeszcze na wysokości zadania, mówca oświadcza, że specjalny wysiłek skierowany będzie na usunięcie istniejących braków, a w szczególności na zmianę stosunku pracowników administracji do ludzi pracy, z którymi ten pracownik styka się w codziennym swoim urzędowaniu. **Robotnik odczuwać musi w Ubezpieczalni, że to jest instytucja, która służy całej gospodarce narodowej i całemu światu pracy.**

DALSI REKORDZIŚCI PRACY

Jan Mancewicz, ślusarz - racjonalizator z krakowskiej wytwórni Monopolu Tytoniowego opowiada, w jaki sposób usprawniano prace maszyn, zwiększano ich możliwości produkcyjne przy wyrobie papierosów i przy pakowaniu. Maszyna, która wyrabiała 200 tysięcy papierosów dziennie, dziś daje od 700 do 800 tys. sztuk dziennie. W końcu zaś mówca deklaruje, że wkrótce w wytwórni krakowskiej produkcja na tej maszynie dojdzie do 1 miliona dziennie! — Zrywają się oklaski.

Czesław Michałek z zakładów Cegielskiego, ośmiokrotny przodownik pracy i racjonalizator stwierdza, że w grudniu ub. r. osiągnął 769,3 proc. normy, a obecnie, po wprowadzeniu nowych norm zdołał doprowadzić swoją wydajność do rekordowego wskaźnika 369,7 proc., pracując przy spawaniu kółek do wagonów towarowych.

„My, cegielszczacy — mówi wśród oklasków — bierzemy masowo udział we współzawodnictwie nie tylko dlatego, że widzimy w nim drogę do zwiększenia zarobków, ale też i dlatego, że widzimy w tym ruchu nową, lepszą, socjalistyczną formę pracy.

Aleksander Moskalik, który po 32-letnim pobycie we Francji, pracuje przy odbudowie Warszawy, mówi: „Moi towarzysze pracy nie pozostaną w tyle za górnikami, hutnikami, włókniarzami i kolejarzami". Deklaruje on w imieniu swych towarzyszy przedterminowe wykonanie planu budowy wielkiego osiedla robotniczego na Muranowie.

Dla uczczenia Święta 1 Maja robotnicy przyśpieszą o tydzień wykonanie wykopu 14 tys. m. sześć. ziemi i gruzu oraz wykonanie fundamentów. Nadto zobowiązują się do przyśpieszenia budowy 250 mieszkań na 22 lipca, czyli o 18 dni przed terminem, przy budowie osiedla Muranów zaoszczędzą za 1,6 miliona złotych materiałów budowlanych, przy budowie 300 tys. m. sześć. nowych domów wzdłuż trasy W-Z 24 miliony zł., dzięki temu można będzie dodatkowo wybudować dom o 80 izbach.

Wezwaniem do współzawodnictwa robotników budowlanych z całej Polski, mówca kończy swe przemówienie, wznosząc okrzyk: „Niech żyje socjalistyczne budownictwo!".

W TROSCE O ŚWIAT PRACY —

Następny mówca naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, **Ochab**, mówi o osiągnięciach przemysłu skórzanego, zapowiadając, że garbarstwo polskie przejdzie na skrócony garbunek, a w obuwnictwie przemysł zobowiązuje się przekroczyć plan roczny, wynoszący 8,5 miliona par i dać 10 milionów par obuwia.

Zobowiązania oszczędnościowe tej gałęzi przemysłu przewidują zaoszczędzenie 1200 ton surowca importowanego, a cały przemysł skórzany zamierza zaoszczędzić w br. 1.537 milionów zł. oraz wykonać przedterminowo plan trzyletni i plan tegoroczny.

HARCERSTWO W WALCE Z MARNOTRAWSTWEM

W imieniu Związku Harcerstwa Polskiego przemawiał następnie **ob. Berek**, stwierdzając, że program wychowawczy Z.H.P. dąży do usunięcia zaniedbań w zakresie wdrażania dzieci i młodzieży od najmłodszych lat do oszczędnego gospodarowania i walki z marnotrawstwem. Prowadzona będzie **akcja zbioru odpadków**, opieki nad dobrami materialnymi w szkole i poza nią i t.d.

OSIĄGNIĘCIA „CZERWONEJ TRZEBINI"

Z najwyższym zainteresowaniem wysłuchano następnie słów **Szczepana Kuderskiego**, organizatora brygady remontowo - montażowej „Czerwona Trzebinia". Na kilku charakterystycznych przykładach wyjaśnił on, jak wielkie oszczędności pracy i materiału uzyskać może inwencja robotnika. Gdy chodziło o ustawienie dużej ilości wielkich wanien w jednym z zakładów chemicznych, obliczono, że 6 ludzi ustawiać będzie przez cały dzień jedną wannę. Kuderski dobrał sobie zespół ludzi, przygotował windy motorowe i sanie rolkowe, dzięki czemu na transport jednej wanny zamiast 8 godzin zużywał 40 minut.

W innym wypadku chodziło o reperację kotła. Planowano miesiąc pracy, grupa zaś Kuderskiego podjęła się wykonać to zadanie w ciągu 13 dni. — Miało to kosztować 20? tys. zł., kosztowało 60 tys. zł., a robotę zrobiliśmy w przeciągu 8-miu dni.

SZCZEPAN KUDERSKI wyjaśnia, że przed grupą remontowo-montażową „Czerwona Trzebina" postawiono m. in. zadanie przetransportowania 3 wielkich transformatorów. Państwowe przedsiębiorstwo transportowe „Hartwig" podjęło się przewiezienia jednego transformatora. Grupa zdecydowała podjąć całość zadania i wykonać je taniej o z górą 3 miliony zł. Gdy na pewnym odcinku drogi trzeba było wyciągnąć transformatory pod górę, a gdy dwa ciągniki nie dały rady, Kuderski zwrócił się do pobliskiego garnizonu Wojska Polskiego po czołgi i przeszkoda została pokonana.

Następnie przemawia ślązaczka, przodownica pracy kopalni rudy cynkowej obywatelka ENNIG. Po wprowadzeniu nowej umowy, zarobki jej wzrosły ok. 100 proc, (w marcu otrzymała 16.500 zł.), a normę 218 proc. osiąga dzięki temu, że z góry układa sobie plan pracy na cały dzień, pobudzając inne robotnice do naśladowania jej.

Ob. SZYMSZEK, starszy palacz Elektrowni Łódzkiej wskazuje na konieczność ograniczenie zużycia węgla w kotłowniach, przewiduje, że w r. b. oszczędność węgla w jego brygadzie wzrośnie do 7 tys. ton. Zobowiązuje się on również zużywać tańsze gatunki węgla bez zmniejszenia wydajności kotłów.

Ob. ROZPIERSKA przodownica pracy w PZPB Nr 21 zobowiązuje się jako instruktorka tak przeszkolić swoich uczniów, aby do 1 maja wyrabiali 70 proc. normy, do końca roku — 105 proc. Zamiast obecnych 78 proc. produkcji pierwszego gatunku. Rozpierska doprowadzi do 1 maja do 80 proc., zaś do 31 grudnia — do 96 proc. pierwszego gatunku.

Kolejnym mówcą jest murarz racjonalizator, Piotr TRZCIŃSKI, kładzie szczególny nacisk na stosowanie w szerokim zakresie pracy, zespołowej w budownictwie i wzywa wszystkich tynkarzy do stosowania nowego systemu pracy, który umożliwia większe zarobki i przyczynia się do szybszej odbudowy Polski Ludowej.

OSZCZĘDNOŚCI W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Ob. Leokadia JAKUBOWA, b. robotnica rolna, a dziś — dyrektor socjalny Centralnego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych stwierdza, że wskutek braku dyscypliny marnują się setki tysięcy godzin pracy i proponuje, aby wszyscy pracownicy PGR wzięli aktywny udział w kontrolowaniu tych gospodarstw, tworząc komitety kontroli.

Uczestnicy narady wyrażają oklaskami swą aprobatę, gdy Jakubowa dodaje, że przodownice PGR postanowiły wysunąć do tych komitetów możliwie najwięcej kobiet, jako najbardziej „czułych na różne przejawy marnotrawstwa".

Przechodząc do zobowiązań jakie przyjęli na siebie pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych dyr. Jakubowa stwierdza, że zadeklarowane oszczędności wielokrotnie przewyższą preliminowaną kwotę 90 milionów zł.

Następny mówca przodownik fabryki obuwia w Radomiu ob. KMICZKOWSKI wskazuje na zastosowany w ZSRR system Matrosowa w przemyśle obuwiowym, gdzie robotę, którą wykonywało 4 ludzi, obecnie może wykonać dwóch pracowników.

O poważnych możliwościach oszczędności w administracji samorządowej mówił prezydent miasta Bydgoszczy ob. TWARDZICKI..

Robotnicy, pracownicy Gazowni zaproponowali używać do produkcji miału zamiast węgla, co w ciągu roku da oszczędność 5 milionów zł.

Robotnicy MZK zaproponowali przeprowadzanie napraw wozów tramwajowych we własnym zakresie. Oszczędność na jednym wozie wyniesie około 400 tys zł.

Strażacy postanowili w niewykorzystanych godzinach służby, w specjalnie zorganizowanych warsztatach stolarskich wykonywać sprzęt dla szkół.

Następny mówca ob. GOLEC sekretarz Komitetu PZPR Fabryki Lokomotyw stwierdza, że załoga fabryki postanowiła wykonać plan produkcji lokomotyw do dnia 12 listopada, co umożliwi wykonanie w r. b. ponad plan 21 lokomotyw. a do końca roku da 197 milionów zł. oszczędności.

Dalszy ciąg dyskusji przemówienie min. Minca oraz teksty depeszy do Prezydenta R. P. i Deklaracji Narady — podamy w następnym numerze.

Wzrost produkcji Przemysłu Surowców Mineralnych

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze jest jedynym tego rodzaju Zjednoczeniem w Polsce i dostarcza surowca dla ok. 300 fabryk, m. in. zakładów ceramiki szlachetnej, hut szkła i stali oraz przemysłu budowlanego.

Do podstawowych surowców produkowach przez Zjednoczenie należą: skaleń (huty szkła oraz fabryki porcelany i fajansu), dolomit (huty stali), pagmatyt (huty szkła i fabryki porcelany), glinki białe, szlachetne, które są najważniejszym surowcem w produkcji porcelany oraz piasek kwarcowy, niezbędny przy wyrobie kryształów.

W Polsce mamy 2 zakłady zajmujące się eksploatacją i przeróbką piasku kwarcowego: w Tomaszowie Maz. i Wymiarkach k. Żar kop. Lutynka). Magnezyt wydobywany i przerabiany w Sobótce służy do produkcji posadzek imitujących sztuczny marmur. Proszek magnezytowy zmieszany z trocinami stosuje się do posadzek, które dzięki temu są ogniotrwałe i dobrze izolują. Posadzki takie znajdują częste zastosowanie w nowo budowanych domach w stolicy. Zakłady magnezytowe wyrabiają także t. zw. grysy serpentynowe do papy dachowej. Posypka grysowa przyczynia się do lepszej konserwacji smoły papowej i wzmacnia ogniotrwałość papy. Gips, mający szerokie zastosowanie w przemyśle wydobywany jest w kamieniołomach w Nowym Lądzie i przerabiany w tamtejszym zakładzie.

Ze względu na rozwijający się pomyślnie eksport porcelany, duże znaczenie ma dla nas wydobycie glinek białych, szlachetnych. W chwili obecnej importujemy jeszcze poważne ilości tego surowca z Czechosłowacji. Mamy jednak poważne możliwości uniezależnienia się od tego przywozu, a to z chwilą, gdy zdewastowane przez Niemców i nieczynne kopalnie glinki zostaną odbudowane i uruchomione.

Od 1947 r., tj. od początku istnienia Zjednoczenia, prowadzone są przez profesorów Akademii Górniczej poszukiwania i badania geologiczne w celu stwierdzenia przydatności glinek kopalni jeszcze niewykorzystanych. Zjednoczenie dysponuje na ten cel funduszami w wys. ok. 50 mln. zł. rocznie. W roku bież wszystkie kopalnie glinek ogniotrwałych i białych na D. Śląsku — będą odwodnione i uruchomione.

Zjednoczenie Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze wykonało plan produkcyjny w roku ub. w 112 2 proc. wg. wartości (ceny z 1937 r.). W styczniu r. b. wykonano plan ogółem w 105 proc., w lutym zaś w 121,8 proc. wg. cen z 1937 r.).

Plan Zjednoczenia na r. b. przewiduje ogólny wzrost produkcji o 10 proc. w stos. do r. 1948. Niektóre zakłady, jak np. Lutynka w Wymiarkach (piasek kwarcowy) i Rędziny (dolomit) zwiększą produkcję o 100 proc. Ogólna produkcja piasku kwarcowego wzrośnie o 100 proc., glinek szlachetnych o 40 proc., dolomitu o 35 proc. Załogi kopalń i fabryk zobowiązały się wykonać a nawet przekroczyć te zamierzenia. (wd)

Zewsząd o wszystkim

▲ **W Szczecinie** w dniu 21 bm. rozpoczęto roboty przy dużym wraku towarowym „Aleksandra" o długości 52 m., który spoczywa na dnie przekopu parnickiego. Statek ten zatonął w czasie wojny od bomby, W roku ub. założono odpowiednie plastry betonowe, dzięki czemu statek w niedługim czasie będzie wydobyty.

▲ **W leśnictwie Bobry,** w pow. Ostrodzkim rozbudowano rezerwat bobrowy. W chwili obecnej w rezerwacie tym jest około 60 bobrów, które znajdują się pod specjalną opieką personelu leśnictwa. W porównaniu z rokiem ub. stan ilościowy bobrów powiększył się o 15 sztuk.

▲ **Państwowa Żegluga na Odrze** otrzymała luksusowy statek pasażerski SS. „Kinga", który już w czasie wystawy krajowej we Wrocławiu kursował na Odrze. Statek będzie obsługiwał komunikację codzienną Gryfinem, a w okresie letnim w święta i niedziele będzie służył na rejsy wycieczkowe po wodach wielkiego Jeziora Dąbroskiego, leżącego w sąsiedztwie portu przy dolnej Odrze.

▲ **W Dobrym Mieście,** woj. olsztyńskie Państwowa Fabryka Wyrobów Drzewnych zorganizowała eksport skrzynek do opakowań. Pierwszą partię skrzynek w ilości kilku tysięcy sztuk wysłano do Turcji.

▲ **We Włocławku** odbył się uroczysty pogrzeb żołnierzy radzieckich, poległych na terenie powiatu włocławskiego w walkach o oswobodzenie Kujaw, ekshumowanych ostatnio z inicjatywy społeczeństwa Włocławka.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Mecz piłki rowerowej Polska — Czechosłowacja

Polski Związek Kolarski otrzymał we wtorek wiadomość z Pragi, potwierdzającą przyjazd reprezentacji Czechosłowacji w piłce rowerowej na mecz międzypaństwowy z Polską w dniu 9 maja br. Spotkanie to rozegrane zostanie na stadionie W. P. w programie zakończenia międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Atrakcyjne to spotkanie, które będzie pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce, wzbudzi napewno wielkie zainteresowanie, tym bardziej, że zawodnicy czescy prezentują w tej dziedzinie sportu bardzo wysoką klasę, czego dowodem jest zdobycie przez Czechosłowację mistrzostwa świata w ubiegłym roku dla drużyn, złożonych z dwóch zawodników. Mecz w Warszawie rozegrają drużyny 6-osobowe na specjalnie przygotowanym boisku trawiastym na stadionie W. P. Trzon reprezentacji Polski mają stanowić zawodnicy śląscy.

Mistrzostwa Polski w pływaniu juniorów

Polski Związek Pływacki organizuje po raz pierwszy mistrzostwa dla juniorów w hali krytej. Zawody te odbędą się w dniach 9 i 10 kwietnia w Łodzi. Udział w nich mogą wziąć zawodnicy w wieku do lat 18-tu, nie będący rekordzistami lub mistrzami Polski na rok bieżący.

Program zawodów obejmuje biegi na 100 m st. dow., klas. i grzbiet., 200 m st. kl. oraz 400 m st. dow. w konkurencji męskiej i kobiecej. Razem z powyższymi zawodami odbędą się również mistrzostwa młodzików, do których dopuszczeni zostaną zawodnicy do lat 14.

Ogłoszenia DROBNE

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-71478

KRONIKA stolicy

15 KWIETNIA — AKCJA PRZECIWMALARYCZNA

15 kwietnia na terenie Warszawy rozpoczęta zostanie przez miejski Wydział Zdrowia akcja przeciwmalaryczna. W siedmiu, istniejących przy Ośrodkach Zdrowia, poradniach przeciwmalarycznych wydawana będzie bezpłatnie „Atebryna" jako środek zapobiegawczy dla osób, które już chorowały w ubiegłych latach na malarię. Ponadto uruchomione zostaną specjalne kolumny sanitarne, które zajmą się odkomarzaniem stawów i glinianek miejskich przy pomocy mieszaniny nafty i proszku DDT.

UTRACILI PRAWO REMONTÓW

Na podstawie art. 1 dekretu z dnia 25.10.1948 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek działań wojennych Wydział Inspekcji Budowlanej w m. st. Warszawie zawiadomił właścicieli nieruchomości przy ulicach Barcickiej 24 i 30, Czarneckiego 63, 78, 80, 86, 88, Kaniowskiej 7, Krotoszyńskiej 3, 9, 12, Kleczewskiej 46, Kozietulskiego 2b, Mierosławskiego 8, Opaczewskiej 34a i 24b, Płockiej 7a, Radnej 17, Sułkowskiego 15, Bogumiła Zuga 14, że w biurach właściwych Dzielnicowych Urzędów Wydziału Inspekcji Budowlanej przy ul. Brodzińskiego 9, Reja 9 i Brackiej 18 zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń decyzje dotyczące uznania budynków, położonych na wyżej wymienionych posesjach za nienaprawione, wobec czego właściciele wymienionych nieruchomości tracą prawo przeprowadzenia napraw tych budynków.

60.000 litrów mleka dla dzieci i robotników

Dostarczanie mieszkańcom stolicy pełnowartościowego mleka było i jest nadal jednym z najważniejszych kłopotów Centrali Spół. Mleczarsko-Jajczarskich, oraz Zarządu Miasta. Celem rozwiązania tego zagadnienia instytucje te w 1948 r. stworzyły spółkę p.n.: Stołeczne Zakłady Mleczarskie.

Tysiące baniek z mlekiem czekają w hali ekspedycyjnej SZM przy ul. Krochmalnej na wysyłkę do odbiorców.

Budowa odpowiednich urządzeń i mleczarń, jak również stosunkowo krótki okres organizowania Stoł. Zakł. Mleczarskich nie pozwoliły, aby dzisiaj Zakłady były jedynym sprzedawcą mleka na terenie stolicy. Dotychczas SZM ograniczają się do prowadzenia t.zw. „akcji ZUS", pozostawiając dostarczanie mleka dla poszczególnych mieszkańców prywatnym sprzedawcom.

60.000 LITRÓW MLEKA DZIENNIE

Codziennie Zakłady Mleczarskie otrzymują 50—60 tys. litrów mleka. Najpoważniejszym dostawcą jest województwo warszawskie i poznańskie. Także i Łowicz dostarcza około 2,5 tys. litrów. W celu powiększenia ilości mleka zostały stworzone wzorowe ośrodki mleczarskie. Jeden z takich ośrodków znajduje się we Wrześni (woj. poznańskie). Istnieje tam specjalna szkoła mleczarska, której zadaniem jest przygotowanie fachowców mleczarskich. Również w okolicach stolicy znajdują się wzorowe mleczarnie. Zostały one stworzone przez Państw. Nieruchomości Ziemskie (obecnie wchodzące w skład Państw. Gospodarstw Rolnych).

Mleko dostarczane jest do stolicy pociągami, w specjalnych wagonach-chłodniach. Ilość tych wagonów na razie jest wystarczająca. Jednak z chwilą rozpoczęcia upałów trzeba będzie ilość wagonów-chłodni znacznie powiększyć.

DLA DZIECI I MATEK KARMIĄCYCH

Największą ilość mleka, bo ponad 30 tys. litrów Stoł. Zakł. Mleczarskie dostarczają na asygnaty ZUS'u dla dzieci świata pracy i matek karmiących. Dzieci do lat trzech otrzymują miesięcznie 14 litrów mleka za 200 zł. Dzieci w wieku od 3 do 14 lat dostają 7 litrów miesięcznie, a matki karmiące — 7 litrów miesięcznie przez rok. Ponieważ cena tego mleka jest dużo niższa od wolnorynkowej, powstały niedobór pokrywa ZUS.

Zakłady Mleczarskie dostarczają ponadto mleko stołówkom, zakładom przemysłowym, które zużywają mleko dla celów produkcji (fabryki czekolady), oraz robotnikom, którzy pracując w ciężkich warunkach potrzebują specjalnie wartościowego pożywienia (np. pracownicy drukarni). Reszta mleka jest rozprowadzana na wolnym rynku przez sklepy oraz spółdzielnie. Zakłady posiadają cztery sklepy własne. Dalszych dziesięć sklepów znajduje się w organizacji.

Dostarczanie mleka do mieszkań nie jest jeszcze rozpowszechnione. Zostanie ono rozwinięte w miarę możliwości technicznych, a więc po wybudowaniu nowych mleczarń na Mokotowie, w śródmieściu, na Pradze, Żoliborzu i Woli. Po oddaniu tych mleczarń do użytku Zakłady będą mogły zaopatrywać w mleko ponad półtora miliona mieszkańców.

PODWOJONA PRODUKCJA

W ciągu ostatnich 6 miesięcy ilość mleka dostarczanego przez Zakłady Mleczarskie mieszkańcom stolicy podwoiła się. W listopadzie ub. roku Zakłady rozprowadzały do 30 tys. litrów mleka. Obecnie ilość ta wzrosła o 100 procent.

Dzięki zbudowaniu nowej i nowoczesnej hali ekspedycyjnej przy ul. Krochmalnej Nr. 73 wzrosła ilość rozsyłanego do odbiorców mleka, sięgając obecnie 60 tysięcy litrów dziennie. (ki)

3.000 obiadów dziennie
Dziś otwarcie „Gospody Ludowej"

Dzisiaj najpiękniejsza sala restauracyjna w Warszawie, mieszcząca się w hotelu „Polonia" otwiera swe podwoje pod zupełnie zmienionym zarządem, jako „Gospoda Ludowa", prowadzona przez Państwowe Domy Towarowe.

W wielkich salach: restauracyjnych i kawiarniach trwają już ostatnie przygotowania. W pomieszczeniach gospodarczych kończy się roboty murarskie, sale restauracyjne są już niemal gotowe na przyjęcie gości, a kawiarnia do wieczora będzie już odremontowana.

„Gospoda Ludowa" postawiła sobie jako zadanie: dostarczenie jak największej ilości tanich obiadów dla świata pracy. W związku z tym trzeba było zmienić urządzenia kuchenne. W tej chwili kuchnia może dziennie wydać 1000 obiadów popularnych, a dalsze inwestycje, dokonywane już w czasie pracy stołówki podniosą tę liczbę do 3 tysięcy.

Restauracja będzie czynna od 13 do 24-ej. W pierwszych czterech godzinach wydawane są obiady popularne (dwudaniowe) po 70 zł. i klubowe trzydaniowe) po 135 zł. Od godz. 18-tej będzie można otrzymać dania porcjowe w cenie do 150 zł. od godz. 19-ej w salach restauracyjnych przygrywać będzie orkiestra. Ponad to czynny jest zawsze bufet z zimnymi zakąskami i napojami.

Obiady klubowe i popularne są dostępne dla wszystkich. Trzeba tylko wykupić w jednej z dwóch kas w hallu odpowiedni kwit.

W kawiarni, czynnej od 8 do 22-giej, można będzie rano dostać tanie śniadania wiedeńskie, a przez cały dzień kawę, herbatę, ciastka itd. Tutaj nie zostanie wprowadzony system kwitów, nabywanych przy wejściu.

W obu lokalach szatnia jest obowiązkowa i bezpłatna, a kelnerki nie mają prawa doliczać żadnej sumy za usługę. Będą one wszystkie (i w restauracji i w kawiarni) ubrane w białe kitle i czepki z kolejnym numerkiem.

Dyrekcja „Gospody" zorganizowała cały aparat pracownicy i odremontowała lokale w krótkim czasie. Dopiero 16 bm. przejęto restaurację i kawiarnię „Polonii" i natychmiast przystąpiono do reorganizacji. Cały niemal personel jest zupełnie nowy i w dużej części niewykwalifikowany. Pozostawiono fachowców jedynie w kuchniach i w administracji. Praca przy personelu niefachowym jest pewnym ryzykiem, pozwala jednak wychować nowe kadry pracowników gastronomicznych o odmiennym niż dotąd charakterze.

Zmodernizowana kuchnia „Gospody Ludowej" wydaje tysiąc obiadów dziennie. Po dalszej rozbudowie ilość dziennych obiadów wzrośnie do trzech tysięcy.

Ażeby gościom „Gospody" zapewnić szybką obsługę, zaangażowano do restauracji ponad 30 kelnerek i kilkanaście do kawiarni. 450 miejsc przy stolikach restauracyjnych i 200 miejsc przy kawiarnianych, powinno szybko rozładować ewentualny tłok.

Pewnego rodzaju egzaminem dla dyrekcji „Gospody" i całego personelu było stołowanie przez dwa ubiegłe dni 750 uczestników Krajowej Narady Oszczędnościowej. Ta masa osób musiała być nakarmiona w ciągu 1 godziny. I pierwszego i drugiego dnia obiad nie trwał dłużej, niż 45 min. Nowopowstałej „Gospodzie" życzyć wobec tego należy, żeby z podobną szybkością obsługiwała swych codziennych i na pewno licznych gości. (ms)

Tunel W–Z otrzyma glazurę

Wkrótce mają nadejść części konstrukcyjne chodników dla mostu Śląskiego. Z robót betonowych prowadzone jest bez przerwy betonowanie bocznych ścian korytarza wiodącego do ruchomych schodów. W samym tunelu na trasie W—Z trwa nadal budowa jezdni. Wkrótce przystąpi się do dalszych prac przy instalacjach oświetleniowych i wentylacyjnych oraz do wykładania ścian tunelu płytkami glazurowymi.

„Magirus" w remoncie

W warsztatach stołecznej Straży Ogniowej naprawiana jest 30-metrowa drabina samochodowa marki „Magirus". Remontowi podlega podwozie samochodu, motor oraz mechanizm rozsuwanej drabiny. „Magirus" przywieziony został z Wrocławia. Remont zakończony zostanie w początkach kwietnia po czym warsztaty przystąpią do naprawy drugiej drabiny (największej w Warszawie) o długości 45 metrów.

3500 drzew przybędzie w kwietniu

(x) W roku bież., przewiduje się szereg prac w zakresie zadrzewienia Warszawy. Młode drzewka zasadzone będą na całym obszarze „**Parku Wielkopolskiego**", obejmującego ogółem **7 ha powierzchni**. Przewiduje się dalej — dokończenie zadrzewienia **Pola Mokotowskiego (ok. 5 ha)** oraz całkowite urządzenie i zadrzewienie **parku przed gmachem Instytutu Radowego (2,5 ha)**.

Ponadto w ramach Czynu Kongresowego zadrzewiona zostanie jedna z ulic Warszawy. Wymienione prace realizowane będą na podstawie opracowanych przez BOS planów.

Drzewka krzewy i sadzonki dostarczone będą w terminie do dn. 27 marca br. przez następujące Dyrekcje L. P.: **Warszawska — 300 szt.** (jesion, jarzębina); **Radomska — 750 szt.** (lipa, klon, jesion amerykański, jarzębina, buk czerwony, daglezja); **Łódzka — 1.970 szt.** (dąb czerwony, buk pospolity, wiąz górski, głóg, róża, grab, topola, sosna wejmutka, brzoza, olsza szara); **Śląska — 500 szt.** (iglaste, egzoty).

Sadzenie drzewek rozpocznie się w dniu 8 kwietnia br. Udział w akcji, poza niektórymi instytucjami, weźmie przede wszystkim młodzież szkół warszawskich.

Palmiarnia na Chodkiewicza wkrótce otwarta dla publiczności

W kwietniu otwarta zostanie dla zwiedzających wielka palmiarnia miejska istniejąca przy ul. Chodkiewicza. Palmiarnią zarządza Miejski Zakład Hodowli roślin. Tu obecnie dojrzewają owoce bananów oraz znajdują się rzadkie na terenie Polski okazy eukaliptusów. Otwarcie palmiarni dla publiczności będzie posiadało duże znaczenie, zwłaszcza dla szkół, których uczniowie będą mogli zapoznać się z całym szeregiem roślin tropikalnych.

Prognoza pogody

Po rannych zamgleniach pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura nocą około 3 st., dniem parę stopni powyżej zera.

MEGAN
Dziennik zażaleń

50 złotych

Jakoś nikt nie chciał pięćdziesięciozłotówki z oberwanym rogiem.

Tak, że się w rezultacie nieco do tej pięćdziesięciozłotówki nawet przyzwyczaiłem. Nie o tyle jednak, żebym jej nie chciał wydać.

Nie. Codzień oferowałem ją po kolei różnym ludziom, ale różni ludzie tylko głowami w różnych kierunkach kręcili.

Byli tacy, którzy brali nawet pięćdziesięciozłotówkę do ręki i oglądali z zainteresowaniem i współczuciem, nikt nie chciał jej jednak zachować dla siebie.

— Z takim czemś to tylko do banku iść trzeba — powiedział Miecio. Narodowy Bank Polski powinien wymienić. Masz jakichś znajomych w banku?

Powiedziałem że nie.

— Drobiazg — uspokoił mnie Miecio. I tak ci wymienią na inną. Podanko złożysz i cacy...

Możliwość pójścia do banku odrzucałem początkowo z niesmakiem, potem jednak — kiedy sytuacja stawała się poważna — zacząłem nad tą ewentualnością przemyśliwać bardziej serio. Doszedłem jednak do wniosku, że podróż do banku nie ma sensu. Autobus w obie strony kosztuje akurat 50 złotych — więc jeśli nawet załatwią mnie od ręki za pierwszym razem, to i tak gra nie jest warta t.zw. świeczki.

Tak więc sytuacja była prawdziwie przykra. Tym przykrzejsza, że pięćdziesięciozłotówka z oberwanym rogiem zaczęła mi się śnić po nocach. W rezultacie postanowiłem pójść do banku spacerkiem.

I poszedłem. Niedaleko zresztą. Bo zaraz wpadłem pod milicjanta, który ocenił mój sposób przechodzenia przez jezdnię na zł. 100.

— Świetnie — mówiłem sięgając po pieniądze. To jest 50 zł., a to — głos załamał mi się w tym miejscu niepokojąco — a to też 50. Tyle, że rożek nieco... tego... jak pan widzi...

— Owszem — powiedział milicjant — widzę. Mnie nie robi różnicy. Proszę wziąć kwitek.

Czułem wyraźnie, jak chodnik ugina się pode mną, zdawałem sobie jednak sprawę, że nie należy chwytać milicjanta w objęcia przed uzasadnieniem tego w paru zwięzłych słowach. Zacząłem więc dyplomatycznie:

— Papieroska?

— Dziękuję — powiedział milicjant — nie palę.

— To może tak po jednym — zaproponowałem — tu zaraz za rogiem. Po jednym pod śledzika?!

Milicjant spojrzał na mnie nieufnie i pokręcił głową.

— Może pan ma jakieś dokumenty — spytał. Bo ja bym sobie chętnie oglądnął.

— Dokumenty? — zdziwiłem się — po co dokumenty?! Lubi pan teatr? Bo właśnie mam przypadkowo bilecik...

Ale milicjant nie lubił. Obejrzał starannie moją legitymację, zapisał sobie coś na papierku i odszedł.

Wyglądał na zdziwionego.

Jak dobrze pójdzie, to mogę mieć teraz sprawę o usiłowanie przekupienia władzy.

No, ale z pięćdziesięciozłotówką jest spokój!

MEGAN

Nocne ćwiczenia Straży Ogniowej

W przyszłym tygodniu warszawskie oddziały Straży Ogniowej przeprowadzą specjalne ćwiczenia nocne. W akcji uwzględnione zostanie ratownictwo obiektów przemysłowych.

DZIŚ w STOLICY

Odczyty

O godz. 19 w lokalu Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej 6) odczyt inż. F. Kanclerza pt. „Fortyfikacje średniowiecznej Warszawy".

O godz. 16.30 w gmachu Głównego Instytutu Elektrotechnicznego (Al. Niepodległości 222, sala nr. 300) referat inż. Louis Grojup pt. „Nowoczesna technika wyłączników wysokiego napięcia".

O godz. 18 w Domu Technika odczyt inż. M. Krajewskiego pt. „Szybka kolej miejska na tle potrzeb komunikacyjnych Warszawy.

O godz. 18 w Domu Technika odczyt inż. W. Błaszczyka pt. „Stan zaopatrzenia w wodę i skanalizowanie Warszawy".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. W związku z likwidacją wystawy jubileuszowej prac Ksawerego Dunikowskiego oraz z organizacją nowych wystaw — zbiory stałe zamknięte do dnia 21 marca włącznie.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 Występ Teatru Narod. z Bratislavy „Rok na wsi".
TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".
PLACÓWKA (Królewska 13): w czwartek premiera „Igraszki z diabłem".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lekkomyślna siostra".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta Nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".
TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki".
TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz 13 „Korsarze".
TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Klęska szpiega" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19
PALLADIUM (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda" godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.
STYLOWY (Marszałk. 112): „Tchórz" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11
SYRENA (Inżynierska 2): „Narzeczona z Turkmenii" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Skarb" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

radio

W dniu 24 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00. Wszechnica: 9.30 17.40.

11.40 Dla przedszkoli: „Wiosna nadchodzi". 11.50 Muzyka. 12.20 Muzyka popularna. 12.45 Dla wsi: „Co czytać" „Przegląd gospodarczy". 13.10 Przerwa 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „Śpiewamy piosenki". 15.50 Muzyka. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych" Neverly (XVII). 16.35 „Budowa materii" pogadanka. 16.45 Modest Mussorgski „Borys Godunow" (III). 17.30 Poranek językowy — Doroszewski. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Felieton literacki. 19.15 Beethoven — Kwartet smyczkowy. op. 95 f-moll. 20.45 Muzyka. 21.00 „Złote niedole" — wodewil. 22.00 Audycja słowno-muzyczna. 22.45 Muzyka 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WACŁAW RZEŻACZ — ŚLEPA ULICZKA
przekład H. Groszczyńskiej-Dubowej

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (50)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu w Libnicach, na mocy testamentu, który został przez testatora zmieniony na niekorzyść drugiej żony Anny. Kochanką Michała, który ma psychikę kapitalistycznego wyzyskiwacza, jest córka majstra fabryki, Rożena Baladowa. W Rożenie kocha się Jędrek Pour radykalny działacz robotniczy.

— Oczywiście, są to pani meble — odpowiedział Michał i poczuł radość, że może jej tak łatwo wygodzić. — Może je pani zabrać ze wszystkim, co do nich należy.

Widocznie spodziewała się sprzeciwów. Zmieszała się i spojrzała na niego szybko, zdziwionym wzrokiem.

— To wszystko. Dziękuję. Do widzenia.

Patrzył przez chwilę na drzwi, które głośno za sobą zamknęła, i nie był pewny, czy jeszcze odczuwa radość ze swego zwycięstwa nad nią. Oczywiście, nie mógł jej pozostawić fabryki, ale może nie powinien był tak jej upokarzać.

Wyjechała wcześniej, nim jej zdołano doręczyć odpis testamentu i nawet nie zostawiła notariuszowi adresu. Zdawało się, że zrezygnowała z zamiaru zaskarżenia testamentu. Czyżby się tak łatwo uspokoiła po swojej klęsce? Czy się uspokoiła czy nie, cóż mogła przeciw temu poradzić?

Gdy Michał kazał odwieźć meble do domu macochy, stanął przed zagadnieniem, jak urządzić swój własny. Postanowił złożyć wizytę meblarzowi Rolinowi, bo przypomniał sobie serdeczne jego zaprosiny w dniu pogrzebu ojca. Przypomniał sobie równocześnie jego córkę. Jak że było jej na imię? Wilma? Podobno bawił się z nią jako chłopiec. No, całkiem o tym zapomniał.

Dowiedział się, że ojciec i córka są w obszernej kancelarii, która była zarazem kreślarnią.

— Wystarczy, jeśli pan zapuka i wejdzie — rzekł urzędnik, do którego zwrócił się, by go zapowiedział. — Można wejść.

Ten zbyt poufały sposób wejścia nieprzyjemnie dotknął Michała. Nie mógł pogodzić tego z wyniosłą i budzącą szacunek postacią starego Rolina. Było mu przeznaczone, aby nie mógł wyjść ze zdumienia. Rolin wyglądał jak człowiek, który z trudem zrzucił z twarzy wyraz troski, by go zastąpić przyjaznym uśmiechem gospodarza. Od szklanej płyty kreślarskiego stołu podniosła się jego córka w białym roboczym kitlu.

— Nie wiedział pan, że Wilma jest architektem- — rzekł Rolin.

Patrzył na nią zakochanym, na pół melancholijnym wzrokiem człowieka, który pragnął syna, ale więcej niż zastępstwo znalazł we własnej córce.

— Studiowała w Paryżu u Perreta — rozgadał się z zachwytem. — Ale u mnie mało ma sposobności pokazać, co potrafi. Moi klienci (ściągnął pogardliwie wargi pod wąsami) są przeważnie bardzo konserwatywni. Czy pan uwierzy, że zatrudniam jeszcze rzeźbiarza.

— Niech pan nie zwraca uwagi na tatusia — rzekła Wilma, zaś głos jej zabrzmiał dla Michała jak melancholijna odmiana głosu jej ojca. — Denerwuje się, że ludzie nie chcą się entuzjazmować tym, co robię. Nie nauczył się sztuki, przekonywania klienta, że szuka właśnie tego, co mu oferujemy.

— Dajmy na to, że jestem właśnie klientem, którego szukacie oboje — oznajmił Michał wesoło i wyłożył im, po co przyszedł. Zabłysnęły im oczy. Zdawało się, że oboje doznają dziecinnej radości, jak gdyby to był pierwszy ich interes w życiu. Jeśli szło o córkę, może to nawet była prawda, ojciec zaś po prostu ucieszył się z jej okazji. Było w nim coś prostego i chłopięcego.

— Kiedy życzy pan sobie, abyśmy zaczęli? — spytała Wilma. — Oczywiście trzeba będzie, aby mi pan dał plan domu, o ile go pan ma, i abym obejrzała pokoje, które pan chce urządzić. Będę chciała wiedzieć od pana masę rzeczy, zupełnie jak lekarz. Możliwe, że będzie pan żałował, że się w ogóle do tego zabrał, i że po prostu nie zamówił pan jadalni, sypialni, gabinetu i tak dalej, jak to robią inni.

— Proszę się nie obawiać, wiem, czego chcę, a pani to urzeczywistni. Zobaczę zresztą pani plany i szkice.

— Oczywiście — odpowiedziała, a jej kobiecość nie darowała sobie ironii przy tym dowodzie męskiej ostrożności. — Najlepiej się zabezpieczyć.

Michał roześmiał się mimo przelęknionego wzroku jej ojca, bo było mu przyjemnie, że jest taką. Architekt, Panie na niebie, przecież to mógł być zbiór liczb i przesadnego mniemania o sobie.

Chciał zaproponować, aby zaraz poszli oglądać jego dom, i prawdopodobnie Wilma i jej ojciec czekali na to, lecz w nim natychmiast odezwał się kupiec, który oparł się temu, by okazywać za wielkie zainteresowanie i pośpiech. Umówił spotkanie nazajutrz o czwartej po południu i pożegnał się śpiesznie jak człowiek, który w środku przyjemnej pogawędki przypomniał sobie o masie spraw, jakie na niego jeszcze czekają. Co zresztą było prawdą.

Przeprowadzenie postępowania spadkowego sprawiało mu więcej kłopotów niż przypuszczał, do nich zaś przybył nowy. Na Bliskim i Dalekim Wschodzie natrafił na nieoczekiwanie gwałtowną konkurencję Japończyków, którzy tam zaczęli grasować ze swoją dumpingową tandetą, i jego przesyłki zaczęły wracać, ciężko zdobyci klienci odpadali. Naturalnie był zdecydowany nie puszczać kości, którą już raz trzymał i nie zakładać bezradnie rąk. Po prostu nie byłoby to po gromusowsku. Skoro dla tego rynku był za drogi, to zniży ceny i odbije sobie to gdzie indziej. Musi wytrzymać tak długo, dopóki owe brązowe czy inaczej zabarwione zakute pały nie zrozumieją, że tandeta jest tandetą i pozostanie nią, że japońskim grzebieniom szybciej wyłamują się zęby, że z japońskich szczotek prędzej wypada szczecina i że nie ma nad towar, który może im dostarczyć tylko on. Opracował sobie program swojej wyprawy przeciw nim: musi 1) znaleźć tańsze źródła zakupu, albo tańsze, albo wysokogatunkowe surowce, 2) ulepszyć organizację pracy w warsztatach, aby wyeliminować niepotrzebne siły, 3) bezwzględnie obniżyć płace w niektórych działach i 4) jeśli będzie konieczne, urządzić tam na dole w niektórych miejscach własne przedstawicielstwa, aby lepiej stawić czoło japońskiemu naporowi. Ograniczyć produkcję? Nonsens. Nie da się przycisnąć do muru. Czemuby też nie miał się postarać o podwyższenie zbytu wewnętrznego? Tak, to punkt piąty.

D. c. n.